Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 9 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 216 (1140)

Ludność katolicka Ziem Zachodnich domaga się polskich biskupów i księży

Liczne pisma parafian Dolnego Śląska do Prymasa Polski w sprawie usunięcia z hierarchii kościelnej mianowanych przez Watykan Niemców

WARSZAWA, (PAP). — „SŁOWO POWSZECHNE" Z DN. 7 BM. ZAMIESZCZA SZEREG LISTÓW DO NAJWYŻSZYCH CZYNNIKÓW KOŚCIOŁA W POLSCE — UCHWALONYCH PRZEZ LUDNOŚĆ DOLNEGO ŚLĄSKA NA ZEBRANIACH W PARAFIACH. LISTY TE, SKIEROWANE DO PRYMASA POLSKI, LUB ADMINISTRATORÓW DIECEZJI WROCŁAWSKIEJ, DOMAGAJĄ SIĘ TRWAŁEGO UREGULOWANIA ADMINISTRACJI KOŚCIELNEJ NA ZIEMIACH ZACHODNICH.

Komitet parafialny parafii w Niegosławicach pisze m in.:

Dotychczas na Ziemiach Odzyskanych istnieje stan tymczasowy. Nie ma kurii biskupiej nie mamy księży proboszczów własnych, a tylko administrujących nasze parafie.

My, katolicy, przybyliśmy tutaj na prastare Ziemie Piastowskie, wkładając w zagospodarowanie tych Ziem wszystkie swe siły w głębokiej wierze, że powrót nasz to wyrok sprawiedliwości, gdyż tutaj mieszkali nasi praojcowie, którzy ginęli za wiarę i polskość".

Parafianie parafii rzymsko-katolickiej Szalejewo Górne, pow. Kłodzko stwierdzają:

„Z bólem w sercu podnosimy, że w naszej diecezji nadal mamy tylko administratora apostolskiego. Nasze parafie katolickie nie mają dotychczas stałych proboszczów, lecz tylko tymczasowych, bo stałymi są formalnie księża niemieccy.

Głęboko kochamy te Ziemie i jesteśmy z nimi zrośnięci. Po to tyle krwi polało się, tylu żołnierzy zginęło, abyśmy my, którzy przeżyli tę okropną wojnę mogli tu spokojnie pracować i budować szczęście dla siebie i dla swych dzieci. Mamy już dość nieszczęść i wojny.

Wiemy, że nie uznawanie naszych granic zachodnich to nie tylko ośmielanie tych, którzy chcą wojny, ale to oddawanie nas, Polaków, na łup Niemców, którzy miliony ludzi wymordowali w obozach śmierci".

Parafianie parafii Żachowice, gm. Miechowice piszą m. in.:

„Pragniemy, by zgodnie z naszym sumieniem narodowym i katolickim wszyscy wierzący wciąż byli do twórczej pracy nad odbudową naszego odzyskanego Państwa".

Parafianie parafii Niwa gm. Polanica, pow. Kłodzko oświadczają m. in.:

„W naszej diecezji formalnie biskupem i księżmi są Niemcy, a nasi księża pełnią jedynie obowiązki administratorów.

Pamiętamy nieszczęścia, jakie sprowadzili na cały świat hitlerowscy najeźdźcy.

Pamiętamy ilu naszych księży polskich zginęło w obozach koncentracyjnych i krematoriach hitlerowskich.

W imieniu wszystkich tych, którzy miłują pokój, nie chcą wojny, tak straszliwej w skutkach, w imieniu wszystkich tych, którzy są wierzącymi katolikami i pragną zatwierdzenia naszych granic zachodnich i zatwierdzenia naszych księży proboszczów na stałe, prosimy Waszą Ekscelencję o zrobienie użytku z naszej skargi".

Egzotyczni goście w Łodzi

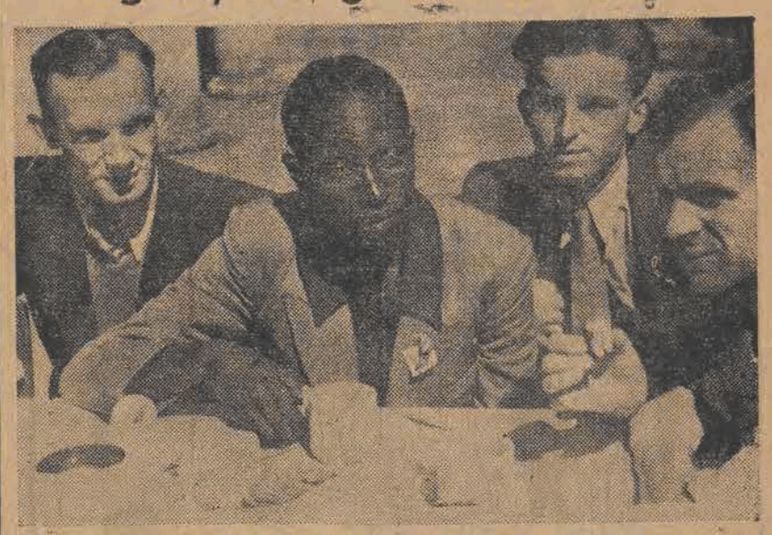

W olbrzymim wiecu młodzieżowym, który odbył się w ubiegłą sobotę na placu Barlickiego w Łodzi — wzięli udział członkowie delegacji zagranicznych, udający się na Światowy Festiwal Młodzieży do Budapesztu. Na zdjęciu — przedstawiciel młodzieży odległego Senegalu — Gueye Abbou laye.

Węgierska Rada Ministrów zatwierdziła tekst projektu konstytucji

TOW. MATHIAS RAKOSI
sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących, — wicepremier Rządu Węgierskiej Republiki Ludowej,— przewodniczący Komisji dla opracowania tekstu konstytucji węgierskiej

BUDAPESZT (PAP). — **Dzienniki ogłosiły tekst projektu konstytucji węgierskiej, zatwierdzony przez węgierską Radę Ministrów.**

Projekt konstytucji tej, opracowany przez komisję z wicepremierem Rakosim na czele z inicjatywy Węgierskiej Partii Pracujących — odzwierciedla istotę przeobrażeń, dokonanych w strukturze ekonomicznej, politycznej i społecznej Węgierskiej Republiki Ludowej, utrwala i przyobleka w formę prawną zdobycze mas pracujących, gwarantuje ludowi prawa demokratyczne i stwarza podstawy dalszego pochodu węgierskiej demokracji ludowej ku socjalizmowi.

Projekt konstytucji wskazuje m. in., że węgierska klasa robotnicza, która w sojuszu z chłopstwem pracującym **przy bezinteresownym poparciu ZSRR** doszła do władzy — przystąpiła do natychmiastowej odbudowy zrujnowanego przez wojnę kraju i w oparciu o doświadczenie węgierskiej rewolucji socjalistycznej 1919 r. oraz o doświadczenia Związku Radzieckiego zmierza do założenia podwalin ustroju socjalistycznego.

1,5 miliona członków liczy Związek Samopomocy Chłopskiej

WARSZAWA (PAP) — W ciągu dwóch miesięcy szeregi Związku Samopomocy Chłopskiej powiększyły się o przeszło 200.000 nowych członków. Według danych na dzień 1 maja br. ZSCh zrzeszał w całym kraju 1.227.715 osób, podczas gdy dnia 1 lipca br. liczba ta wzrosła do 1.465.480 członków.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że nowi członkowie ZSCh, to wyłącznie mało- i średniorolni oraz bezrolni chłopi.

„Zakończymy żniwa do 10-go sierpnia"

Zespół PGR Poledno wzywa do współzawodnictwa pracy inne zespoły i majątki w kraju

BYDGOSZCZ (PAP) — Robotnicy i pracownicy zespołu PGR Poledno, w powiecie świeckim, na ogólnej naradzie produkcyjnej wezwali do współzawodnictwa pracy w żniwach inne zespoły i majątki w kraju.

W powziętym zobowiązaniu postanowiono zakończyć żniwa całkowicie do 10 sierpnia.

W dziedzinie hodowlanej postanowiono zwiększyć wydajność mleka z 3 tysięcy litrów do 3600 litrów od jednej krowy rocznie, oraz podnieść przychówek trzody chlewnej z 13 do 15 sztuk prosiąt od jednej maciory.

Ponadto zobowiązano się wyremontować całkowicie 24 mieszkania dla robotników majątków Różanna, Szewno i Kawecin, oraz do 1 października uruchomić przedszkole w Szewnie i do 1 listopada wybudować łaźnię dla robotników majątku Poledno.

Meldunek młodzieży polskiej do młodzieży całego świata

Sztafeta wyruszyła z Warszawy

WARSZAWA (PAP) — Dnia 8 bm. o godzinie 9-ej rano sprzed gmachu Zarządu Głównego ZMP wyruszyła 5-osobowa sztafeta młodzieży warszawskiej przez Łódź do Katowic, gdzie pałeczka sztafetowa przekazana zostanie młodym górnikom Śląska.

Przedstawiciel zarządu głównego ZMP, poseł Młotecki, przekazując generalny meldunek od całej młodzieży polskiej kierownikowi sztafety, ob. Hoffmanowi, powiedział:

„Przekażcie meldunek od młodzieży polskiej dla młodzieży całego świata o naszych osiągnięciach przy budowie ludowej ojczyzny. Niech uczestnicy Festiwalu dowiedzą się, jak młodzież polska buduje nowe życie".

W meldunku od młodzieży polskiej, który przekazany zostanie Światowemu Kongresowi w Budapeszcie, m. in. czytamy:

„Najserdeczniej pozdrawiamy całą młodzież, która złączyła w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej niezłomną wolę walki o pokój i lepszą przyszłość.

Młodzież polska łączy gorącą miłość ludowej ojczyzny z głęboką i serdeczną miłością do wszystkich ludzi na świecie, którym drogie są wolność, pokój i postęp. Wiemy, że tylko wspólna, solidarna walka wszystkich sił pokoju zdoła przekreślić zbrodnicze plany imperialistycznych podżegaczy wojennych. W tej walce stoimy twardo i niezłomnie w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Wierzymy, że II Światowy Festival Młodzieży Demokratycznej — potężna manifestacja młodzieży świata na rzecz pokoju, będzie jeszcze jednym krokiem naprzód w rozwoju Federacji, jeszcze jednym zwycięstwem w naszej wspólnej walce. Dlatego towarzyszyć mu będą najgorętsze i najserdeczniejsze uczucia milionowych rzesz młodzieży polskiej."

Ksiądz, oskarżony o napady rabunkowe stanął przed sądem w Krakowie

Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie przystąpił dnia 8 bm. do rozpatrywania sprawy ks. Władysława Gurgacza, który wraz z pozostałymi 5 ma członkami swej bandy dokonał szeregu napadów rabunkowych. Zeznając w pierwszym dniu rozprawy ks. Gurgacz oświadczył, iż stanowisko swe w bandzie objął na skutek sugestii władz kościelnych, które też udzieliły mu dyspensy na odprawianie mszy św. w lesie, oraz udzielanie sakramentów św. na terenie wszystkich diecezji.

Ks. Gurgacz uporczywie bronił przed Sądem swej tezy, że rabunki mienia państwowego i spółdzielczego, a nawet zabójstwa są zgodne z etyką z punktu widzenia ideologii katolickiej, a także nadmienił, że dowodzony przezeń oddział, „oparty ściśle na zasadach katolickich", stanowić miał organizację kadrową na wypadek wojny.

(Szczegółowy przebieg rozprawy z 1-go dnia procesu podamy w numerze jutrzejszym).

Sukcesy gospodarcze Bułgarii

Plan w przemyśle i rolnictwie przekroczony

SOFIA. — **Ogłoszono tu komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu planu II kwartału 1949 r.**

Komunikat stwierdza, że plan produkcji przemysłowej został wykonany w 101,6 proc.

Komunikat zwraca uwagę, że w dziedzinach przemysłu, które posiadają decydujące znaczenie dla gospodarki narodowej, zwłaszcza zaś w przemyśle ciężkim, plan produkcyjny został przekroczony, co jest rękojmią nowych sukcesów narodu bułgarskiego.

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego podkreśla także znaczne sukcesy osiągnięte w dziedzinie przebudowy gospodarki rolnej, zwłaszcza w dziedzinie mechanizacji uprawy roli i rozwoju spółdzielczości w rolnictwie.

Amerykański „naród panów" i zmarshallizowane kolonie

Na marginesie bezprawnego aresztowania obywatela szwedzkiego przez władze USA

SZTOKHOLM (PAP) — Komentując w artykule wstępnym sprawę przetrzymania na Ellis Island dr Lindboma, dziennik „Ny Dag", stwierdza, że wypadek ten stanowi doskonałą ilustrację stosunków wzajemnych między „narodem panów" a zmarshallizowanymi koloniami.

W chwili obecnej Amerykanie nie potrzebują wizy wjazdowej do Szwecji. Każdy zbrodniarz zwolniony z więzienia amerykańskiego, może przyjechać do Szwecji. Natomiast Szwedzi nie mają prawa wolnego wjazdu do USA. Ta różnica w traktowaniu obywateli obu państw jest dla narodu szwedzkiego poniżająca.

Ochrona wolności sumienia i wyznania

Wypowiedzi ludzi pracy o Dekrecie Rządu RP

IRENA NUSZYŃSKA, pracownica biurowa PZPB Nr 6:

Jako praktykująca katoliczka, bezpartyjna, po zaznajomieniu się z treścią Dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania, uważam, że Dekret ten gwarantuje pełną swobodę wyznań religijnych.

TOW. ZYGMUNT SZAJDER, członek PZPR, szklarz fabryczny z PZPB Nr 3:

Jestem członkiem PZPR. Jestem jednocześnie katolikiem. Uważam, że Dekret Rządu z dnia 5-ego sierpnia br. gwarantuje mi wolność wyznania, którą zapewnia mi i moja Partia, mówiąca w swojej Deklaracji Ideowej, że „Partia stoi na gruncie wolności sumienia i wyznań religijnych, respektuje uczucia religijne ludzi wierzących..."

Dekret ten nie pozostawia żadnych wątpliwości i niedomówień, jest jasny, dla wszystkich zrozumiały, a interpretacja jego jest jedna — w Polsce Ludowej nikomu nie może spaść włos z głowy za jego przekonania religijne, zapewnia on ochronę Rządu przed tymi, którzy próbowaliby prześladować ludzi za ich przekonania polityczne, za ich uczucia religijne lub za ich brak.

MARIA KUBA, tkaczka, przodownica pracy z PZPW Nr 3:

Jestem wierzącą katoliczką, a jednocześnie przodownicą pracy, obsługującą 6 krosien na tkalni elektrycznej.

Uważam, że Dekret w sprawie ochrony wolności sumienia i wyznania kładzie kres antyludowej robocie reakcyjnej części kleru, która przy pomocy preparowanych „cudów" w rodzaju lubelskiego nadużywa religii, odrywa ludzi od budującej pracy i szerzy zamęt w kraju.

EDMUND KOBIERSKI, bezpartyjny, zatrudniony w sklepie Wydawnictwa „Książka i Wiedza":

Uważam Dekret o obronie wolności i sumienia za wyraz konsekwentnej polityki naszego Rządu. Dekret ten nie mówi wcale o rzeczach nowych, potwierdza tylko i ubiera w formy prawne dotychczasowe postępowanie władz Polski Ludowej w sprawach wolności sumienia i wyznania. Nigdy władze Polski Ludowej nie ograniczały obywateli w ich prawach ze względu na ich religijne przekonania, nie utrudniały nikomu wykonywania praktyk religijnych. Jako praktykujący katolik jestem bardzo zadowolony, że wszystkie te sprawy zostały uregulowane dekretem Rady Ministrów, jasno określającym stosunek Państwa do wierzących i niewierzących obywateli.

TOW. FRANCISZEK WITCZAK, członek PZPR, pracownik Straży Przemysłowej Centrali Tekstylnej:

Dekret zlikwiduje raz na zawsze podobne historie, jakie miały niedawno miejsce w Lublinie. Skończy się wyzyskiwanie łatwowierności ludzkiej i podburzanie umysłów przez elementy wrogie naszemu Państwu. Natomiast wszyscy wierzący mają zagwarantowaną pełną swobodę swych przekonań religijnych.

BOGDAN BORUCKI, członek ZMP, pracujący w PZPB Nr 6:

Jako zetempowiec — uważam, że Dekret z dnia 5-go czerwca br. kładzie kres knowaniom tych wszystkich, którzy byli wrogo nastawieni do demokratycznej organizacji młodzieżowej i rozprzestrzeniali kłamliwą propagandę, że w szeregach ZMP walczy się z religią.

OB. PIETRZAK, bezpartyjny, pracownik Drukarni Wojskowej, zam. przy ul. Moniuszki 10:

Powiem szczerze, że ostatni dekret powitałem z ogromną radością. Dotychczas byli jeszcze ludzie, nadstawiający ucha wrogiej propagandzie, która głosiła, że u nas religia jest prześladowana. Teraz, po tak jasnych i wyraźnych sformułowaniach Dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania, reakcja z natury rzeczy będzie miała zadanie utrudnione. Wszyscy uczciwi Polacy-katolicy powitali dekret Rady Ministrów z radością i uznaniem.

15 i 16 sierpnia Plenum CRZZ

WARSZAWA (PAP) — W dniu 15 i 16 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Plenum obradować będzie nad uchwałami II Kongresu ŚFZZ, które określają zadania ruchu zawodowego w walce o pokój, jedność związkową i postęp.

Rozważy ono również szczegółowo, w jaki sposób polski ruch zawodowy realizować będzie swój udział w akcji o wzmocnienie światowego obozu demokracji, oraz sposoby zacieśnienia kontaktu z organizacjami związkowymi wszystkich krajów.

Plenum powzięcie decyzje w sprawie wykonania uchwały II Kongresu ŚFZZ o utworzeniu związkowego funduszu pomocy i solidarności międzynarodowej.

Na porządku obrad znajdzie się również ważna uchwała Kongresu ŚFZZ o ustanowieniu stałego Międzynarodowego Dnia Pokoju, oraz o powołaniu stałych Komitetów Obrońców Pokoju we wszystkich przedsiębiorstwach i zakładach pracy.

Z zakresu zagadnień, związanych z realizacją uchwał II Kongresu Związków Zawodowych w Polsce, plenum wysłucha sprawozdania z dwumiesięcznej działalności poszczególnych związków.

Przedmiotem obrad będą ponadto zagadnienia organizacyjne, sprawy Powiatowych Rad Związków Zawodowych i grup związkowych.

Oddzielnym punktem porządku obrad będzie sprawozdanie z przebiegu 32 sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie.

Chińskie oddziały partyzanckie włączone do armii regularnej

PEKIN (PAP) — Jak podaje agencja Nowych Chin, formacje partyzantów chińskich, działające od roku 1943 w prowincjach południowych Kwantung i Kangsi, rozkazem Rewolucyjnego Komitetu Wojskowego Chin Ludowych zostały włączone do Armii Ludowej jako integralna jej część. Dowódcami nowej formacji wojsk ludowych zostali generał Liang Kwang i generał Tang-Tsaiyu.

W wydanym manifeście dowódcy nowej formacji wojsk ludowych oświadczyli, iż będą koordynować swe działania z posuwającymi się na południe dywizjami armii wyzwoleńczej, tępiąc niedobitki oddziałów kuomintangowskich, które odmówią poddania się.

Dalsze zwycięstwa Armii Ludowej

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Hongkongu, że oddziały chińskiej Armii Ludowej, współdziałające z partyzantami, grożą odcięciem Tuczou, ważnego portu, położonego naprzeciw Formozy.

Formacje ludowe posuwają się w kierunku miasta Jingtai, położonego w odległości 50 kilometrów na południe od Tuczou. Po zajęciu Yingtai droga do Tuczou stanie otworem przed Armią Ludową.

Inne formacje wojsk ludowych dotarły do Szaojang, położonego w odległości 100 kilometrów od Henjang i około 150 kilometrów na południe od Czangsza, stolicy prowincji Hunan.

Wznowienie komunikacji między Pekinem a Czangsza

PEKIN (PAP) — Jak podaje agencja Nowych Chin, między Pekinem a wyzwoloną niedawno stolicą prowincji Hunan — Czangszą, wznowione zostało połączenie telefoniczne i telegraficzne.

W kilku wierszach

12 MILIONÓW RUBLI NA PREMIE DLA GÓRNIKÓW

Ministerstwo Przemysłu Węglowego ZSRR wyasygnowało 12 milionów rubli na premiowanie najlepszych zespołów górniczych, które przekroczyły swe zadania produkcyjne w II kwartale rb.

HANDEL ŻYWYM TOWAREM

Dziennik „Oesterreichische Zeitung" przytacza szereg faktów, demaskujących istotną działalność filii międzynarodowej organizacji do spraw uchodźców (IRO) w Austrii. Dziennik stwierdza, że filia ta stała się biurem sprzedaży taniej siły roboczej dla Europy zachodniej, Ameryki i Australii.

ZACIEŚNIA SIĘ NA SZYI PĘTLA MARSHALLOWSKA

Dziennik „Krasnyj Flot" zamieścił artykuł pt. „Nacisk monopoli amerykańskich na zmarshallizowaną Anglię", stwierdzający, że w ciągu ostatnich tygodni nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji gospodarczej Anglii." Zacieśnia się na szyi brytyjskiej pętla zależności dolarowej od USA — stwierdza autor artykułu.

ZJAZD SPÓŁDZIELCÓW WĘGIERSKICH

7 i 8 sierpnia obradował w Budapeszcie pierwszy ogólnowęgierski zjazd spółdzielni „Szovosz".

Żebrak atomowy

Rząd USA postanowił, że Wielka Brytania nie otrzyma recepty na wyrób bomb atomowych.

(Z prasy)

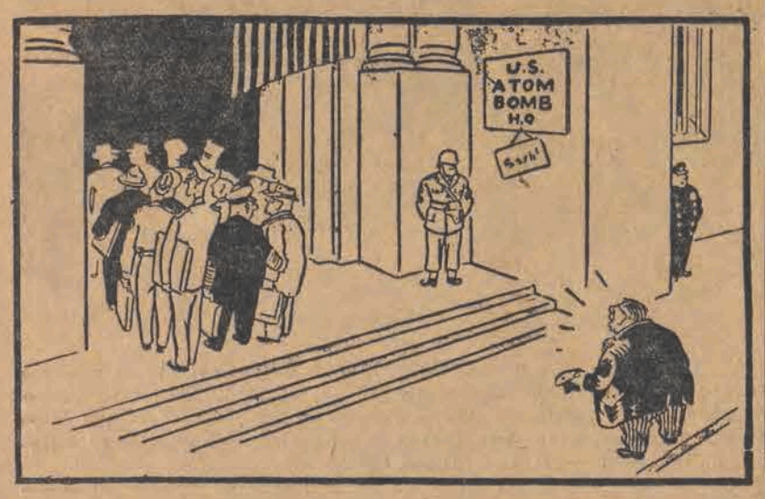

BEVIN: — Ładni wspólnicy, odpędzają mnie jak żebraka.

Walka o wychowanie nowego człowieka

Ofensywa na froncie kultury

Reorganizacja szkolnictwa. — Więcej książek w izbach robotniczych i chłopskich. — Usprawnienie pracy świetlic

Referat wiceprzewodniczącego CRZZ tow. Ćwika na wojewódzkiej konferencji działaczy kulturalno-oświatowych

Sala teatru „Melodram" gościła w sobotę działaczy kulturalno-oświatowych z całego województwa łódzkiego. Wśród obecnych widzieliśmy przedstawicieli Łodzi, Tomaszowa Maz., Pabianic, Zgierza, Ozorkowa i innych. Szkoda, że na konferencję nie zostali zaproszeni przewodniczący Rad Zakładowych, chociażby większych ośrodków przemysłowych. Pod ich bowiem adresem padło wiele słusznych zarzutów

Piszemy „słusznych zarzutów", gdyż faktycznie współpraca Rad Zakładowych z kierownikami świetlic nie wygląda wcale różowo. W wielu wypadkach ogranicza się ona jedynie do przekazywania pewnych sum pieniężnych, przeznaczonych na cele kulturalno-oświatowe.

ZADANIA DZIAŁACZY KULTURALNO - OŚWIATOWYCH

Najważniejszym punktem porządku dziennego konferencji był referat, wygłoszony przez **tow. T. Ćwika, wiceprzewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych.** W referacie tym tow. Ćwik określił zadania, stojące obecnie przed działaczami kulturalno-oświatowymi w związku z **ofensywą kulturalną, jaką przygotowuje CRZZ.** Między innymi tow. Ćwik powiedział:

„II Kongres w swych uchwałach uznał, że w rzędzie najbardziej podstawowych, aktualnych problemów należy postawić **walkę o wychowanie nowego człowieka.** Każdy działacz kulturalno-oświatowy winien pamiętać, że budowanie podstaw socjalizmu wymaga uaktywnienia nowych milionów ludzi w walce o rozwój sił wytwórczych, że przez pogłębianie świadomości klasowej wciągamy te nowe miliony ludzi do czynnego udziału w budownictwie socjalistycznym.

Rewolucyjnym zadaniem na naszym etapie jest **reorganizacja szkolnictwa,** metod nauczania, przejście do metod postępowych, utorowanie drogi do szkół postępowej myśli, wiedzy, współczesnej nauki. Te zadania będą realizowane w ostrej walce z wrogiem klasowym, z reakcyjną częścią kleru, z siłami wstecznymi.

Siła reakcji leży bowiem zawsze w nieświadomości mas, w przeżytkach ideologii burżuazyjnej. Celem naszej ofensywy kulturalnej jest właśnie **ostateczne oderwanie mas od ideologii burżuazyjnej i wzmocnienie oddziaływania ideologii marksizmu-leninizmu".**

PRACE ŚWIETLIC

Przechodząc do omówienia konkretnych zadań działaczy oświatowych, tow. Ćwik położył duży nacisk na **pracę świetlic.**

„Kongres Związków Zawodowych podkreślił dotychczasowe osiągnięcia świetlic związkowych, lecz jednocześnie wytknął braki w ich pracy. Wiele jeszcze świetlic jest martwych, wiele pracuje bez szczegółowego planu. Wynika to z tego, że nie wszystkie ogniwa Związków Zawodowych doceniają pracę świetlic, traktując ją, jako drugorzędną. Często zdarza się, że kierownik świetlicy jest używany do wszelkiego rodzaju zajęć, nie mających nic wspólnego z jego pracą. Mówi się przy tym zazwyczaj: „On i tak nie ma co robić" Gorzej, że w ten sposób podchodzą do tego zagadnienia również niektóre Rady Zakładowe.

Centralna Rada Związków Zawodowych, pragnąc przyjść z pomocą kierownikom świetlic, postanowiła wznowić wydawanie fachowego miesięcznika „Świetlica", w którym każdy działacz kulturalno-oświatowy znajdzie wskazówki do prowadzenia pracy świetlicowej. Poza tym CRZZ położy większy nacisk na organizowanie świetlic pozafabrycznych, wychodząc z założenia, że świetlica musi się znaleźć również blisko miejsca zamieszkania robotnika. W tym celu zostanie zorganizowany **w Łodzi Dom Kultury, który będzie kierował pracą kulturalno oświatową na terenie całego województwa".**

Wiele miejsca poświęcił tow. Ćwik sprawie zespołów artystycznych przy świetlicach, poddając krytyce dobór utworów, które są wystawiane oraz tę niezdrową ambicję wzorowania się na teatrze zawodowym. Współpraca między teatrem amatorskim a teatrem zawodowym powinna istnieć, ale nie powinna wyrażać się ona przeszczepianiem metod pracy teatru zawodowego na teren teatru świetlicowego. Ten ostatni winien operować tematyką aktualną, ściśle powiązaną z naszą dzisiejszą rzeczywistością

UMASOWIENIE CZYTELNICTWA I SAMOKSZTAŁCENIE

Jak wynika z dalszych słów referatu tow. Ćwika, Centralna Rada Związków Zawodowych przystąpi w najkrótszym czasie **do umasowienia na dużą skalę czytelnictwa i samokształcenia.** Trzeba udostępnić czytelnikowi pożyteczne książki i czasopisma, by nie potrzebował tracić czasu na ich wyszukiwanie, względnie na czytanie szkodliwych. Okręgowe Rady winny być poinformowane, co, gdzie czytają i czego nie czytają, by nie zaopatrywać bibliotek czysto mechanicznie

Jeśli chodzi o samokształcenie, to powinno ono iść w kierunku uzbrajania uczących się w takie wiadomości, które w następstwie pomagają **łatwiej opanować teorię marksizmu-leninizmu.** A więc w kołach samokształceniowych winny być opracowywane takie tematy, jak: prawa rządzące społeczeństwem, historia ruchu robotniczego, historia Polski współczesnej, nauka o ZSRR, fizyka i biologia oraz zapoznawanie się z dziełami naszych klasyków.

Wynikła po referacie dyskusja wykazała, że towarzysze orientują się w zadaniach, jakie przed nimi — działaczami kulturalno-oświatowymi — postawił **II Kongres Związków Zawodowych.**

Do spraw, poruszonych w dyskusji, powrócimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Sprawy pracy kulturalno-oświatowej Związków Zawodowych znalazły również swoje odbicie w rezolucji, uchwalonej w związku z ostatnim wystąpieniem Watykanu. W rezolucji tej czytamy m. in.:

„Zebrani protestują uroczyście przeciwko uchwale Watykanu, mającej na celu mieszanie się do spraw Polski i wprowadzenie waśni religijnych wśród klasy robotniczej. Watykanowi i Episkopatowi odpowiadamy słowami Przewodniczącego CRZZ, TOW. A. ZAWADZKIEGO:

Będziemy jeszcze mocniej, niż dotychczas, pracować nad rozwojem kultury i oświaty robotniczej, będziemy nadal odbudowywali naszą ukochaną stolicę — Warszawę — i inne miasta Polski, zniszczone przez Niemców. Będziemy drukowali i posyłali do izb robotniczych i chłopskich coraz więcej, coraz lepszych książek".

Klim.

Na marginesie

Wizyta dolarowych generałów

Według oficjalnych oświadczeń objazd amerykańskich generałów po krajach Europy zachodniej ma charakter turystyczny i składa się ze „zwykłych pogawędek przy kawie i herbacie".

Oficjalne oświadczenia są jednak dla najbardziej naiwnych. Nie jest już obecnie tajemnicą, że konsultacje amerykańskich generałów z dowódcami zachodnioeuropejskimi są w gruncie rzeczy typowymi odprawami, na których Amerykanie wydają rozkazy, a reszta musi słuchać.

Bez względu jednak na to, jak określić charakter wizyty amerykańskich generałów w Europie, **cel tej wizyty jest jasny.** Po planie Marshalla, który ujarzmił państwa zachodnio - europejskie pod względem gospodarczym, oddając je w niewolę amerykańskich monopoli, po pakcie atlantyckim, który zredukował ministerstwa spraw zagranicznych tych państw do roli agentur waszyngtońskiego Departamentu Stanu, obecna **wizyta dolarowej generalicji ma na celu pozbawienie tych państw resztek niezależności państwowej przez oddanie ich sił wojskowych pod bezpośrednie rozkazy i kontrolę amerykańskiego sztabu generalnego.**

Inspekcja amerykańskich generałów odbywa się bez przeszkód. O ile na „herbatkach" lub na „odprawach" generałowie spotykają się tylko ze służalczością swych europejskich wygalowanych wasali, o tyle plany ich napotykają na poważny opór ze strony mas ludowych, które zdecydowanie stają w obronie suwerenności narodowej.

Demonstracja ludu paryskiego przeciw generalskim turystom może posłużyć jako przykład, że masy ludowe krajów marshallowskich mówią zupełnie innym głosem, niż szefowie sztabów tych państw.

Amerykańscy generałowie po przyjeździe do Paryża szukali schronienia w ambasadzie amerykańskiej przed ludem paryskim. I mimo, że plac de la Concorde, na którym znajduje się ambasada amerykańska, został opróżniony przez policję z przechodniów, mimo, że zamknięto na tym placu stację kolei podziemnej, a wszystkie ulice wiodące do ambasady amerykańskiej zostały otoczone kordonem żandarmerii i policji, generałowie amerykańscy musieli dopuścić do siebie **delegację ludu paryskiego, który w stanowczy sposób żądał opuszczenia Francji przez amerykańskich poborców mięsa armatniego.**

Gen. Bradley i jego koledzy opuszczając Francję będą wiedzieli, że w swoich planach nie mogą liczyć na to, że młodzież francuska pozwoli się „złożyć w ofierze" krwawemu bogowi wojny, którego są żarliwymi kapłanami. Naród francuski i wszystkie inne narody, które zostały zaprzedane przez reakcyjne rządy w jarzmo i niewolę imperializmu amerykańskiego, nie chcą wojny i odrzucają wojenne plany awanturników giełdy nowojorskiej.

Taka jest nauka płynąca z wielkiej manifestacji ludu paryskiego na placu Concorde.

Papież nie jest autorytetem w sprawach polityki

(Fakty i dokumenty)

Poniżej przytaczamy garść faktów historycznych o roli, jaką odegrał papież Pius XII w 1939 roku w okresie przygotowań niemieckich do napaści na Polskę.

FAKT NR 1

Lato 1939 r. Międzynarodowa sytuacja polityczna była bardzo napięta. Między Anglią, Francją i ZSRR toczyły się pertraktacje w sprawie zawarcia układu o wzajemnej pomocy przeciwko agresji niemieckiej. Układ taki — gdyby doszedł do skutku — mógłby się stać początkiem potężnej i szerokiej koalicji państw, zdolnej powstrzymać agresję hitlerowską.

Co zrobił papież Pius XII w tej sytuacji? Nie rzucił swego autorytetu na szalę owych pokojowych wysiłków, **rozwinął natomiast ożywioną akcję dyplomatyczną przeciwko zawarciu antyhitlerowskiej koalicji mocarstw.**

Delegat apostolski w Londynie Godfrey złożył w tym czasie rządowi angielskiemu oświadczenie, w którym wyjaśnił, że układ ze Związkiem Radzieckim jest rzekomo niebezpieczny dla chrześcijaństwa. „W Rzymie — pisał amerykański biograf Piusa XII, Charles Rankin — nie czyniono tajemnic z tego, **że Watykan jest przeciwnikiem projektowanego sojuszu między Wielką Brytanią, Francją i Rosją".**

FAKT NR 2

W konflikcie między Polską a Niemcami papież ofiarował swe usługi w charakterze pośrednika. Jak wyglądały te „usługi"? 13 czerwca 1939 roku nuncjusz papieski, Cortesi, akredytowany przy rządzie polskim, doręczył prezydentowi Mościckiemu orędzie, w którym papież zalecił rozpoczęcie pertraktacji z Niemcami. Przed wszystkim domagał się papież zaprzestania ataków prasy polskiej przeciwko hitlerowskim Niemcom. W następnych instrukcjach, które Cortesi przywiózł z Rzymu, **papież wyraźnie domagał się już od Polski ustępstw na rzecz Niemiec w sprawie Gdańska.**

FAKT NR 3

Hitler informował Piusa XII o celach, które stawiał sobie w wojnie. Hitler zapewniał papieża, że ostatecznym jego dążeniem jest atak na ZSRR. Aby jednak osiągnąć ten cel, Hitlerowi nie wystarcza zagarnięcie samej Czechosłowacji (które było już faktem dokonanym), Hitler musi zająć również i Polskę. Hitler prosił więc papieża, aby nie potępił agresji przeciwko Polsce i nie nakłaniał katolików polskich do oporu wobec Niemiec. **Pius XII zgodził się na to wszystko.** Postawił tylko kilka warunków. Najbardziej wymownym jest warunek, w którym papież zastrzega się, aby fakt dyskutowania Watykanu z Niemcami na temat przyszłej agresji przeciwko ZSRR nie był podany do publicznej wiadomości.

FAKT NR 4

1 września 1939 r. rozpoczęła się wojna. Niemcy napadli na Polskę. Wierny swej tajnej umowie z Hitlerem **papież rzeczywiście nie potępił** agresji, tak jak nie potępił również później straszliwych zbrodni niemieckich, ani prześladowań religijnych w Polsce.

Więcej: w encyklice „Summi Pontificatus", ogłoszonej 20 października 1939 roku papież określił tę wojnę, jako „walkę interesów o sprawiedliwy rozdział bogactw, którymi Bóg obdarzył ludzi".

Napastniczą i grabieżczą wojnę, narzuconą narodom przez Hitlera, wojnę, która przyniosła nędzę i nieszczęście milionom ludzi na świecie i utuczyła ich kosztem garstkę monopolistycznych pijawek — nazwał papież „sprawiedliwym rozdziałem bogactw,". Papież poparł swoim autorytetem te same oszukańcze argumenty, które szerzył Hitler i Mussolini o rzekomo sprawiedliwych celach, jakie stawiali sobie w tej wojnie. **Zrozumiałym staje się teraz, czemu papież po dziś dzień nie złożył oświadczenia uznającego Niemcy i Włochy za napastnika w minionej wojnie.**

FAKT NR 5

22 września 1939 roku oficjalny organ Watykanu „L'Osservatore Romano" przytoczył za gazetą Mussolinie-go „Popolo d'Italia" artykuł skłaniający Anglię i Francję do zawarcia pokoju kompromisowego z Niemcami. Podstawą tego pokoju miało być pozbawienie Polski na rzecz Niemiec znacznej części jej terytoriów na zachodzie, czyli faktyczne dokonanie nowego rozbioru Polski. Papież usłużnie pośpieszył z orędziem, zaadresowanym do rządów Francji i Anglii, w którym gorąco zalecił skorzystanie z owych propozycji.

W tym samym czasie Pius XII przyjął na audiencji przedstawicieli kolonii polskiej w Rzymie i wygłosił do nich następujące kazanie: „Tak, jak kwiaty waszej ojczyzny, które pod grubym płaszczem zimowego śniegu oczekują ciepłych powiewów wiosny, tak i wy, wierząc w skutek modlitwy, czekajcie godziny niebiańskiego pocieszenia".

W tragicznym więc wrześniu 1939 roku dla Hitlera miał papież konkretne ponętne propozycje terytorialne, a dla umęczonego i krwawiącego narodu polskiego — kwieciste słówka o „wiośnie," i „niebiańskim pocieszeniu".

Jeszcze jeden

FAKT NR 6.

Demobilizując Polskę wobec Niemiec, nakłaniając Polskę do oddania Niemcom Gdańska i wielkich terytoriów na zachodzie, papież jednocześnie podjudzał Polskę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. 30 września 1939 roku papież przyjął delegację polską z przedstawicielami polskiej katolickiej hierarchii kościelnej. **Audiencja zamieniła się w polityczną manifestację antyradziecką.**

*

Przez wszystkie przytoczone fakty przewija się czerwoną nicią gorąca „miłość" papieża do reakcyjnych Niemiec. „Miłość" ta trwa po dziś dzień.

Źródłem jej, zarówno przed wojną jak i obecnie jest lęk Watykanu i światowego imperializmu przed wzrostem autorytetu, wpływu i potęgi obozu pokoju i postępu, któremu przewodzi ZSRR. Taranem w Europie, który ma być użyty dla rozbicia tego obozu — są reakcyjne Niemcy.

Jakie wnioski wyciągnie z powyższych faktów i wywodów wierzący katolik w Polsce? Zrozumie on, że obok funkcji duszpasterskich, papież pełni również funkcję dyplomaty i polityka. I to — dyplomaty i polityka, związanego z całym obozem imperialistycznym.

Do wniosku tego doszło już dziś w Polsce bardzo wielu katolików: uznają oni w pełni autorytet papieża w sprawach religii, kultu i wiary, lecz odrzucają jego autorytet w sprawach polityki. Te sprawy regulują oni zgodnie z nakazami własnego sumienia. W tych sprawach autorytetem jest dla nich partia, którą uznają, rząd ludowy i państwo, którego są obywatelami.

ADAM JANICKI.

Na łódzkich ekranach

„POWRÓT DO DOMU"

Film produkcji: „Ceskoslovensky Statni Film" 1948. Scenariusz: Leop. Lchola, M. Rechak i L. Toman. Reżyseria: Martin Fric. W rolach głównych: Karol Hoeger (por. Maresz), Józef Pehr (kapral Janik), Fr. Smolik (profesor), Bela Jardowa (Stania)

* * *

Właściwie nie jest to jeszcze powrót do domu „na stałe": jest to dopiero pierwsza wizyta w domu — po wojnie.

Zwycięska Armia Radziecka — w triumfalnym marszu na Berlin — wyzwala Pragę. Wraz z Armią Radziecką wkraczają do stolicy wyzwolonej Czechosłowacji walczące u jej boku oddziały wojsk czeskich.

Por. Maresz, prażanin, korzysta z postoju, by się zobaczyć z rodziną, narzeczoną, odnaleźć znajomych i powitać przyjaciół z „cywila", odświeżyć wspomnienia, łączące go z rodzinnym miastem.

Niestety, wojna nie jest sielanką: burzy ona i niszczy życie i szczęście narodów, burzy i niszczy życie i szczęście jednostek. Radosne nadzieje Maresza, iż „matka zrobi mu sweter", iż narzeczona czeka nań z utęsknieniem a przyjaciele — na wieść o jego przybyciu — zbiorą się zaraz w umówionej kawiarni — kończą się przykrym rozczarowaniem.

Mieszkanie rodzinne Mareszów zajmują obcy ludzie, gdyż matka i siostra porucznika Klementa zostały po jego ucieczce do partyzantki aresztowane i zamordowane przez gestapo.

Narzeczona żyje, ale — z innym. Otrzymała wiadomość o śmierci Maresza i nie czekała: wyszła zamąż.

Przyjaciół rozproszyła wojna: nikt z nich nie wyszedł na spotkanie Maresza. Jedynym znajomym, którego Maresz zastaje po powrocie do Pragi jest jego stary nauczyciel z gimnazjum, Błażej. Ten to staruszek, oszczędzony przez wojnę, staruszek, który w czasie okupacji czerpał wiarę w wyzwolenie ze ...Stalingradu, podtrzymuje na duchu strapionego swoimi nieszczęściami prywatnymi b. ucznia. Mówi mu z zapałem o budowie nowego lepszego życia na gruzach wojny, wlewa nowe nadzieje w serce Maresza....

Pokrzepiony na duchu przez Błażeja — Maresz udaje się w dalszy marsz wojenny — na Sudety.

* * *

„Powrót do domu" nie należy do tzw. przebojów odrodzonej kinematografii czechosłowackiej. Brak jest temu filmowi zakończenia, szwankuje opracowanie całości. Ale film jest interesujący i warto go obejrzeć. Na wyróżnienie zasługują przekonywujące, piękne akcenty braterstwa broni radziecko-czechosłowackiego i dramatyczny fragment w domu Wacka, o którego śmierci Maresz ma zawiadomić matkę.

Karol Hoeger wczuł się dobrze w rolę pozbawionego domu i rodziny żołnierza. Dobrze też odegrała rolę wiernego „przyjaciela w mundurze" — Bela Jardowa jako Stania".

Stef.

Polski Czerwony Krzyż wczoraj i dziś

Było to w styczniu 1945 r. W kilka dni po wyzwoleniu naszego miasta nad gmachem przy ul. Piotrkowskiej 236 załopotała biała chorągiew ze znakiem Czerwonego Krzyża. Na murze ukazał się szyld: P. C. K. — Okręg Łódzki. Po 5 latach okupacji Polski Czerwony Krzyż wznowił swą działalność, lecz odrodzona organizacja stała się zgoła inną od tej, która przestała istnieć w 1939 r.

Przed wojną PCK był zdawkową, według utartego szablonu, działającą instytucją filantropijną. **Zasiłki i dary** miały na celu nie tyle pomóc najuboższym, ile stać się niejako pokrywką rzekomej „troski i opieki" nad najbiedniejszymi, miały wreszcie — i to jest najważniejsze — **uciszyć coraz śmielsze i wyraźniejsze głosy, żądające pracy i możliwości bytu.**

JAK JEST DZIŚ?

Po pierwszym okresie prac, przeprowadzanych pod znakiem doraźnych potrzeb powojennych, PCK przystąpił do wypełniania nowych zadań — zadań pokojowych, jakie postawiła przed organizacją Polska Ludowa.

PCK zorganizował Instytut Przetaczania i Konserwacji Krwi, przejął pogotowie ratunkowe, organizuje doraźną pomoc na wypadek klęsk społecznych i epidemii, prowadzi masowe szkolenie sanitarne. Ale to nie wszystko.

Polski Czerwony Krzyż jest dziś organizacją społeczną, mającą w pierwszym rzędzie zadanie wychowania mas członkowskich w duchu demokratycznym zgodnym z ideologią Polski Ludowej.

— Świadomy członek PCK walczy o utrwalenie pokoju! — PCK wzywa wszystkich swych członków do współpracy nad tworzeniem nowej rzeczywistości społecznej i politycznej kraju! — oto były hasła, w myśl których rozpoczął działalność pokojową Polski Czerwony Krzyż. Działalność ściśle skoordynowaną z pracami Ministerstwa Zdrowia, Oświaty, Związkami Zawodowymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Na terenie całego kraju powstały kursy szkoleniowe dla sanitariuszek, wiejskich przodownic zdrowia, służby drogowej itd., **które,** oprócz wiedzy fachowej **duży nacisk położyły na wychowanie społeczno-obywatelskie.**

Ten sam **czynnik wychowawczy ożywił działalność kół młodzieżowych.**

PRACE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

W okresie intensywnej pracy PCK na terenie całego kraju, Okręg Łódzki coraz bardziej wysuwa się na czoło.

Dlaczego tak się stało, czemu PCK w Łodzi zawdzięcza swe sukcesy? O tych sukcesach i metodach pracy mówi nam I sekretarz organizacji podstawowej tow. Kamiński.

Budować nową organizację, zmieniać oblicze naszego Okręgu — mogli tylko ludzie, którzy byli do zadań tych przygotowani ideologicznie.

I dlatego głównym zadaniem naszym było i jest szkolenie ideologiczne członków Partii. Dziś już pięciu z naszej 24-osobowej organizacji podstawowej ukończyło kurs terenowy, a jesienią dalsi towarzysze przejdą przeszkolenie.

— Lecz nie wystarcza szkolić się samemu, należy szkolić i innych — mówi dalej tow. Kamiński. Dzięki interwencji Rady Zakładowej i egzekutywy naszej organizacji partyjnej, Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych utworzył w PCK ogólny 48-godzinny kurs szkolenia ideologicznego dla wszystkich związkowców.

REZULTATY WYSIŁKÓW

Dziś na terenie Łodzi i województwa istnieje już 280 kół PCK dla dorosłych i młodzieży, skupiających ponad pół miliona członków. W 80 kursach sanitarnych wyższego i niższego stopnia wzięło udział ponad 3.000 uczestników, a w tym 500 wiejskich przodownic zdrowia. Trzy łódzkie ambulatoria PCK zdobyły sobie uznanie pacjentów, a w książkach zażaleń znajdujemy tylko podziękowania. Instytut Przetaczania Krwi uratował już niejedno życie ludzkie.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

W grudniu 1948 r. w Okręgu Łódzkim 19 oddziałów PCK przystąpiło do współzawodnictwa w akcji szkolenia sanitarnego — informuje nas inspektor Okręgu tow. Czupryna. W wyniku półrocznej pracy pierwsze miejsce zajął powiat opoczyński, który przeszkolił 178 przodownic zdrowia.

— Pomyślne wyniki współzawodnictwa międzyoddziałowego stały się dla nas bodźcem do nowej inicjatywy. W najbliższym czasie wezwiemy do współzawodnictwa Okręg Katowicki.

— Jestem pewien — mówi na zakończenie tow. Czupryna — że nasz personel i instruktorzy, członkowie kół dla dorosłych, młodzież i dzieci zorganizowane w kołach szkolnych PCK całego Okręgu dopomogą nam w tym wysiłku.

* * *

Obok tych niepowszednich osiągnięć, znajdziemy jeszcze w pracy PCK wiele usterek. Istnieją dotąd takie koła organizacyjne, zwłaszcza na prowincji, które nie potrafiły pokonać tradycyjnej bierności i dotąd nie przejawiły żywszej pracy. Są również i takie, w których reakcyjna część kleru usiłuje prowadzić propagandę wrogą Polsce Ludowej.

Ogólny jednak bilans działalności PCK, aktywna praca organizacji PZPR, ścisła współpraca z bezpartyjnymi stanowi najlepszą gwarancję dalszego zwycięskiego kształtowania nowego oblicza Polskiego Czerwonego Krzyża.

R. Sch.

Inż. Zbigniew Muszyński
Prezes Urzędu Patentowego RP

Właściwe drogi rozwoju racjonalizacji

Pobudzanie i popieranie pomysłowości w przemyśle

Ogółu polskiego społeczeństwa nie potrzeba już przekonywać, że racjonalizatorstwo jest czynnikiem wywierającym poważny, pozytywny wpływ na tempo rozwoju uprzemysłowienia kraju.

Młody jeszcze ruch racjonalizatorski rozwija się u nas z dnia na dzień, a dodatni jego wpływ może zaobserwować każdy, kto zechce uważnie analizować sprawozdania ilościowe, badać jakość oraz zestawienia kosztów wytwarzania poszczególnych wyrobów przemysłowych.

Jeżeli jednak w jakimś zakładzie pracy ruch racjonalizatorski nie rozwija się dostatecznie, to przyczyn tego zjawiska należy szukać najczęściej **w niedostatecznym zrozumieniu przez kierownictwo zakładu pracy wagi zagadnienia lub w braku odpowiednich wskazówek, jak sprawą tą się zająć i jak nią pokierować.**

Szczupłe ramy tego artykułu nie pozwalają na szczegółowe omówienie poczynań, mających na celu ożywienie akcji racjonalizatorskiej; niemniej należy uznać za celowe choćby najkrótsze sformułowanie najprostszych wytycznych:

Akcja racjonalizatorska może być z doskonałym powodzeniem prowadzona w każdym zakładzie pracy.

Racjonalizatorem może być każdy pracownik fizyczny czy umysłowy bez względu na zajmowane stanowisko.

Tematem dla racjonalizatora jest każdy przejaw działalności zakładu pracy, jak **zmiana procesu technologicznego, polepszenie jakości wyrobu, zaoszczędzenie surowca, energii, zmniejszenie postojów, jałowych biegów maszyn, ulepszenia przyrządów, narzędzi, sprawdzianów, zmniejszenie ilości braków, zmiana druków obiegowych, uproszczenie konstrukcji, zastąpienie importowanych surowców krajowymi, lepsze przygotowanie materiałów, maszyn i narzędzi, skrócenie dróg transportu itd.**

Cała inteligencja techniczna ma obowiązek przyjść z realną pomocą racjonalizatorowi, jeżeli będzie on potrzebował wskazówek, rady lub pouczenia.

Racjonalizatora, składającego pomysły niedostatecznie przemyślane lub opracowane, nie należy zniechęcać przez wyrażenie mu jedynie negatywnej oceny. **Należy dać mu wszelkie wskazówki i leżącą w granicach możliwości pomoc, aby z niego udolnego projektu przez pogłębienie go i szczegółowe przeanalizowanie wydobyć wartości pozytywne.**

Ocena wartości pomysłu musi być niezależna od stanowiska racjonalizatora, jego wieku, lat pracy itd. **i opierać się musi tylko na przydatności projektu.**

Uczestnictwo w akcji racjonalizatorskiej jest dowodem twórczego ustosunkowania się do pracy, co stwarza podstawę do wyróżniania racjonalizatora, zaopiekowania się nim i ułatwienia mu nauki.

Gwarancją powodzenia akcji racjonalizatorskiej jest stworzenie odpowiedniego „klimatu", sprzyjającego rozwojowi tej akcji w zakładzie pracy.

Dobry „klimat" racjonalizatorski powstanie wtedy, gdy począwszy od naczelnego dyrektora do robotnika, wykonującego najprostsze czynności, wszyscy zachęcać się będą wzajemnie do uczestnictwa w racjonalizowaniu. Cała załoga zakładu słyszeć musi stale na każdym zebraniu, na każdej naradzie wytwórczej słowa zachęty oraz musi być świadkiem uroczystego wyróżniania i nagradzania tych, którzy osiągnęli już pozytywne wyniki.

Na ścianach hal fabrycznych i pomieszczeń biurowych muszą znaleźć się **podobizny racjonalizatorów.**

Stowarzyszenia Inżynierów i Techników winny obejmować **patronaty nad ruchem racjonalizatorskim, patronować mu nie słowem, lecz czynem, muszą uprzystępnić swoje biura dla robotników-racjonalizatorów, szukających porady.**

Należy w codziennej pracy wyzyskać każdą okazję rozmowy z pracownikiem, aby podsuwać mu myśli naprowadzające go na drogę racjonalizatorską.

Oto przykłady takich rozmów:

1. Czy obecnie posiadany nóż, jakim daną operację wykonujecie, umożliwia maksymalne wyzyskanie maszyny?

2. Co moglibyście dodać lub zmienić w przyrządzie, w którym daną część obrabiacie, aby łatwiej tę część ustawić, lepiej zamocować i obrabiać przy większych szybkościach skrawania, bez obawy uszkodzenia sztuki, przyrządu, narzędzia czy obrabiarki?

3. Co przeszkadza Wam w pracy i jak projektujecie usunięcie przyczyn, hamujących zwiększenie wydajności?

Takich pytań można ułożyć wiele, oczywiście muszą być one różne dla różnych zakładów.

Każdy uświadomiony inżynier, technik, mistrz czy doświadczony pracownik musi nauczyć się krytycznie patrzeć na dotychczasowe metody, narzędzia czy urządzenia. Musi kierować się ambicją należenia do grona wyróżnionych racjonalizatorów lub do grona tych, którzy całą swoją wiedzę i doświadczenie oddać gotowi innym, aby przez koleżeńską radę, pouczenie czy jakąś inną formę pomocy przyczynić się do wzrostu racjonalizacji w Polsce.

Marnotrawstwo cennego surowca

Niedomagania tkalni PZPB Nr 8

Szybko kręcą się motaki odwijające z pasem kolorową nić. Te maszyny — to tak zwane kopsarki, które z luźnych motków przewijają przędzę na wątek. Jedna z kobiet, pracujących na tej maszynie, próbuje właśnie rozplątać pasmo nici. Rozdziela, prostuje i w żaden sposób nie może sobie poradzić z poplątaną przędzą. Poświęca na to wiele czasu i kiedy wreszcie upora się z przeszkodą, trzy czwarte porwanego pasma idzie do odpadków. Okazuje się, że motek z przędzą był poważnie uszkodzony.

— Czy często zdarzają się takie rozerwane pasma? — pytamy przewijaczkę, tow. Reginę Lerner.

— *Zdarzają się prawie w każdej partii — odpowiada. Zwracamy się stale do kierownika tkalni z prośbą, aby zbadał, gdzie przędza ulega rozerwaniu: w przędzalni czy w farbiarni? Ale dotychczas prośby nasze nie odnoszą skutku.*

* * *

Przechodząc wzdłuż krosien tkackich zauważyć można, jak z boków rozpiętej na warsztacie osnowy zwisają nici. Każdy wie, że powinny one zostać wciągnięte do materiału celem uniknięcia braku nici w osnowie. Wielu tkaczy jednak nie zwraca na to uwagi i skutkiem tego na wielu warsztatach tkanina ma brzydki, nierówny brzeg, a cały towar traci wówczas na wartości.

Warto także zajrzeć do torebek, zawieszonych przy krosnach. Stwierdzić można, że w wielu z nich znajduje się dużo ściągniętej ze szpulek przędzy. Dzieje się to z powodu defektu krosna, które źle dobija wątek i powoduje rozluźnienie przędzy zsuwającej się ze szpul. Niektórzy tkacze nie dość szybko naprawiają defekty w warsztacie tkackim i skutkiem tego torby ich są mocno wypchane odpadkami wątku.

Po krótkiej rozmowie z tkaczkami dowiadujemy się, że przędza bywa używana do różnych celów „pobocznych". Nikt na to nie zwraca dostatecznej uwagi. Nikt nie tłumaczy robotnikom, że należy oszczędzać każdy strzępek drogocennego surowca.

Wydaje nam się, że w PZPB Nr 8 bardzo niedomaga kontrola techniczna Braki, zauważone przez nas w tkalni, powinny być już dawno usunięte — zarówno sprawa porwanej przędzy, jak i nierównych brzegów w tkaninie. Widocznie nie stawia się dość ostro tych spraw na naradach technicznych i wytwórczych, nie wywiera się dostatecznego nacisku na majstrów, aby baczyli na defekty krosien i szybko spieszyli z naprawą. *Taki stan rzeczy nie może trwać dłużej*, jeżeli zakłady chcą wypełnić swój plan oszczędnościowy i produkować tkaninę wysokiej jakości. Najwyższy czas, żeby naprawić zło i usunąć wszystkie wypadki marnotrawstwa przędzy bawełnianej.

M. Szumska

To i owo

Nie wie prawica...

Zbyt mało — trzeba to przyznać — śledzi człowiek za życiem głów, jak to się mówi, koronowanych. A tu — jak się okazuje — król angielski był chory i nim się zdążyliśmy o tym dowiedzieć, wyzdrowiał, czuje się lepiej i mimo upałów (bo tego lata panują w Anglii tropikalne upały) wykonuje z powodzeniem swoje rozliczne funkcje monarsze. Ot, niedawno Jego Królewska Mość dokonał pięknej ceremonii nadawania tytułów i odznaczeń. Tytuły „rycerza" czy „lorda" nie wiele u nas ważą, więc je ominiemy, ale o odznaczeniach słów parę. Któż bowiem je otrzymał? Ano, uważacie, 20 osób obojga płci, które w ostatniej wojnie oddały swe życie za ojczyznę. Są wśród tych osób, odznaczonych Krzyżem św. Jerzego, takie, co padły z rąk hitlerowców.

I cóż myślicie o tych pośmiertnych odznaczeniach? Istnieje przysłowie: nie wie lewica, co daje prawica. W tym wypadku sytuacja wygląda następująco: nie wie prawica („socjalistyczna"), co daje J. Królewska Mość. No, bo jakże: rząd Bevina — Attlee dokłada wszelkich starań, aby pozostałym przy życiu co aktywniejszym „pomagierom" Hitlera oszczędzić wszelkich przykrości, zgotować raj na ziemi, a tu odznacza się ofiary zgładzone przez hitleryzm, przypomina się bądź co bądź uroczyście, z czyjej ręki one zginęły?

Czytaliśmy w tych dniach „reportaż" o warunkach, w jakich przebywają uwięzieni ludobójcy norymberscy: Baldur von Schirach, Rudolf Hess, Karol Doenitz, admirał Raeder, b. minister hitlerowski Funk i inni. Cóż za luksusowy przepych zapewniają tym „więźniom" angielskie władze okupacyjne! Spandau — to nie „kryminał" dziś, a komfortowe sanatorium. Wspaniałe żarcie, wytworne pomieszczenia, rozrywki kulturalne i t. d.

Donosiliśmy też niejednokrotnie o zwalnianiu z „więzień" przez rząd Labour co wybitniejszych dygnitarzy i generałów hitlerowskich, że wymienimy tylko Rundstedta czy von Mannsteina.

Jak więc w świetle powyższych wypadków wygląda odznaczenie Krzyżem św. Jerzego walecznej Nory Mayat-Khan, oficera RAF, zamordowanej przez hitlerowców, czy zadręczonego przez nich na śmierć bohaterskiego kaprala Dawida Russella? Ano — nie wymawiając, rzecz jasna, „szlachetnym" intencjom Jego Królewskiej Mości, Jerzego VI — jest to po prostu OBRAZA ZMARŁYCH.

E. Tam.

Zawsze w pierwszym szeregu

Najlepszy robotnik zakładów im. Strzelczyka

Tow. Władysław Doruch odznaczony orderem „Sztandaru Pracy"

— Czy tu mieszka tow. Władysław Doruch?

Przez uchylone drzwi pada nagle smuga światła na korytarz i wówczas widzę, że to pytanie było zbyteczne. Przede mną stoi wysoki, sympatyczny mężczyzna, którego rysy znane są dobrze nie tylko mnie i nie tylko ludziom z fabryki im. Strzelczyka, w której pracuje. Wiele już razy podobizny jego widniały na łamach dzienników i tygodników, niejednokrotnie portrety tego czołowego przodownika zdobiły transparenty i mury naszych kamienic podczas uroczystości państwowych.

— Pozwólcie dalej, obejrzycie moje nowe mieszkanie — zachęca gospodarz — otrzymałem je, jako podarunek od Zarządu Miejskiego.

Pokoiki są jasne, miłe i pachną świeżością. Ale to nie jedyny powód dumy i zadowolenia tow. Dorucha.

— Obejrzyjcie tylko zawartość tej szafy — mówi z tajemniczą miną. — Skrzyp drzwi — i oto widać bielejące grzbiety nowych książek. Najlepszy wybór biblioteczki marksistowskiej i dzieła wybitnych pisarzy polskich.

— Skąd taka wspaniała biblioteka?

Odpowiedź jest zarazem gorącym podziękowaniem pod adresem Związku Zawodowego Metalowców. Związkowcy bowiem w dniu Święta Odrodzenia ofiarowali swemu bohaterowi pracy ten cenny podarunek. Wiedzieli dobrze, że sprawią mu tym największą radość.

I mieli rację.

Trzeba było wielu lat walki, wielu trudów, aby obecnie, przekroczywszy 40 lat życia, móc odpoczywać po pracy w takim właśnie mieszkaniu i przeglądać książki z własnej biblioteki.

W krótkich słowach można opowiedzieć dzieje życia tow. Dorucha. Przed wojną pracował jako robotnik w zakładach metalurgicznych w Poznaniu, Kaliszu, Łodzi. Zmieniał często miejsca pracy. Tu redukcja, tam wyrzucenie z fabryki za pracę w związkach zawodowych. W Kaliszu pełnił funkcję przewodniczącego Związku Robotników Rolnych, a więc ustawiczna walka z wyzyskiem obszarników, obrona uciemiężonych małorolnych i bezrolnych chłopów.

Okres okupacji — to dla tow. Dorucha z początku pobyt w niewoli, potem obóz koncentracyjny pod Hannowerem.

Rok 1945 — zakłady im. Strzelczyka. I tak już do dnia dzisiejszego. Podczas tych ostatnich lat z każdym miesiącem wzrastały normy produkcyjne tow. Dorucha. 200 procent, 300 400. 13 razy zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy. Jego „Książeczka przodownika" nie jest tylko dokumentem jednorazowego zrywu w pewnym okresie. Książeczka tow. Dorucha jest stale aktualna. Tow. Doruch ani na jeden miesiąc nie przestał być **najlepszym robotnikiem Zakładów im. Strzelczyka.** Tow. Doruch nie przestał także pracować politycznie i społecznie. Należy do Głównej Komisji Współzawodnictwa Pracy u metalowców. Był delegatem na II Kongres Zw. Zawodowych. Jest aktywnym członkiem organizacji podstawowej PZPR-u. Obecnie odznaczony został orderem „Sztandaru Pracy".

Ciche mieszkanko nagle rozbrzmiewa gwarem. Do pokoju wpada 16-letnia dziewczynka, za nią młodszy o kilka lat chłopiec.

— To moje dzieci — mówi tow. Doruch. — Córka uczęszcza do Gimnazjum Mechanicznego. Ma duże zdolności w tym kierunku. Gdy skończy, pójdzie na Politechnikę.

Zapatrzył się gdzieś w dal tow. Doruch. — Ja nie miałem możności uczyć się, ale nie umiem wam wypowiedzieć, jak jestem szczęśliwy, że dzieci moje żyją już w innych czasach, że im nie będzie tak ciężko, jak mnie. To mi dodaje bodźca do dalszej pracy nad budową nowej Polski.

H. Sam.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Po „Filmie Polskim" kolej na teatry łódzkie

Dnia 2 sierpnia br. staraniem „Głosu Robotniczego" i Filmu „Polskiego" odbył się pokaz filmu produkcji radzieckiej pt. „Lenin" w sali projekcyjnej Wyższej Szkoły Filmowej przy ul. Targowej 61.

Na pokaz tego filmu zaproszeni zostali korespondenci „Głosu", przodownicy pracy i racjonalizatorzy łódzkich fabryk.

Należy z najwyższym uznaniem odnieść się do tej imprezy tym bardziej, że podobne wyświetlania filmów dla przedstawicieli fabryk łódzkich odbywać się będą regularnie co tydzień, że impreza ta jest połączona z **prelekcją fachowców** z dziedziny filmowej i **że po seansie filmowym odbywa się dyskusja nad artystycznymi i tematycznymi wartościami filmu.**

Film dokumentarny — „Lenin" — został nagrodzony w Związku Radzieckim Stalinowską Nagrodą, a obecnie jest wyświetlany w Mariańskich Łaźniach na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym.

Było rzeczą słuszną, że pierwszej oceny tego filmu, który niezadługo ukaże się na ekranach kin polskich, dokonali właśnie robotnicy w dyskusji po zakończeniu seansu. Film stoi pod każdym względem — artystycznym, ideologicznym, historyczno - dokumentarnym — na najwyższym poziomie. Jak w kalejdoskopie żywych wspomnień przesuwa się przed oczami widza życie, młodość i walka Lenina o nowy ustrój.

W związku z tą stałą imprezą, podjętą przez „Głos" i „Film Polski" oraz w związku z ostatnio wyświetlonym filmem w sali projekcyjnej Wyższej Szkoły Filmowej — należy zwrócić uwagę na dwie sprawy.

Po pierwsze: należałoby jeszcze bardziej rozszerzyć krąg zaproszonych na tego rodzaju pokaz. W skład tych pierwszych widzów filmu winni wchodzić przedstawiciele zakładowych organizacji partyjnych, rad zakładowych, kierownicy świetlic, a więc ci wszyscy, którzy biorą aktywny udział w kształtowaniu oblicza politycznego, społecznego i kulturalnego klasy robotniczej. Nie ulega wątpliwości, że taki skład zaproszonych na pokazy da gwarancję, że potrafią oni dany film — o ile jest, podobnie jak film „Lenin", rzeczywiście wartościowy — spopularyzować wśród najszerszych rzesz robotników i pracowników.

Po drugie: w ślady „Filmu Polskiego" winny pójść teatry łódzkie, tj. również urządzać specjalne premiery dla przedstawicieli klasy robotniczej, połączone z prelekcją i dyskusją o każdej nowowystawionej sztuce. Da to w skutku niewątpliwy wzrost frekwencji publiczności w teatrach, zwłaszcza gdy będą one wystawiać sztuki wartościowe.

Kazimierz Przychodnia
Korespondent „Głosu" z Państw. Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi

NA FRONCIE współzawodnictwa pracy

Wzorowy zespół drukarski tow. Domagały

Piszemy często o współzawodnictwie w przędzalniach i tkalniach. O wykończalniach tymczasem dotychczas bodaj ani słowa. Postanawiamy zatem naprawić ten błąd. Bohaterem naszego dzisiejszego odcinka współzawodnictwa pracy jest drukarz z wykończalni PZPB Nr 1, tow. Bolesław Domagała. Wprawdzie trudno w tym oddziale produkcji ująć dokładnie jakość pracy poszczególnych robotników, niemniej jednak w wykończalni bawełnianej „jedynki" każdy wie, że **najlepiej wydrukowane tkaniny wychodzą spod maszyny tow. Domagały.** Nie reklamowano jeszcze nigdy u niego żadnych „pasów" ani „zamazań" na tkaninie. Cały zespół tow. Domagały, składający się z 6-ciu osób, uważnie obsługuje drukarkę, czuwając ustawicznie nad tym, aby wszystkie wałki pracowały w porządku, równomiernie farbując materiał.

Zresztą baczą oni nie tylko na jakość swej pracy. W ubiegłym miesiącu wykonali plan produkcyjny w 123 proc. Podobne wyniki uzyskiwali również w ciągu ubiegłych miesięcy. Aby jeszcze bardziej usprawnić swą pracę, zespół tow. Domagały postanowił wezwać do współzawodnictwa pod względem ilości i jakości produkcji obsługę sąsiedniej maszyny drukarskiej, pracującej pod kierownictwem tow. Stefana Sęka. Zespół ten także wyprodukował w lipcu 123 procent ustalonej produkcji. Walka toczyć się więc będzie przeważnie o jakość, w której góruje zespół tow. Domagały. Cała wykończalnia oczekuje z zainteresowaniem jej wyników.

Udział korespondentów fabrycznych w naradach wytwórczych i technicznych

W naradach technicznych i wytwórczych zakładów pracy bierze udział najszerszy aktyw fabryczny, a sprawy, omawiane na tych naradach, mają szczególne znaczenie nie tylko dla danego zakładu pracy. Dzięki wzajemnej wymianie doświadczeń na naradach technicznych i wytwórczych, stwarzamy warunki poprawy produkcji dla wielu zakładów o podobnym charakterze przemysłowym.

Poważną rolę na tym odcinku pracy miałby do spełnienia korespondent fabryczny, zaznajamiając za pośrednictwem „Głosu" z treścią narady swojego zakładu pracy aktywy fabryczne innych placówek przemysłowych.

Niestety, jeszcze nie we wszystkich zakładach pracy kierownictwa ich, Rady Zakładowe i Organizacje Podstawowe, zrozumiały rolę korespondenta fabrycznego w tej dziedzinie.

Między innymi i w moim zakładzie pracy — Państwowym Zakładzie Drzewnym nr 4 — natrafiam, jeśli już nie na przeszkody, to na brak pomocy ze strony Dyrekcji, organizacji podstawowej i Rady Zakładowej. Po prostu korespondent fabryczny nie jest zapraszany ani nawet informowany o terminie narad wytwórczych i technicznych.

Kierownictwa zakładów pracy, biorąc pod uwagę znaczenie korespondencji fabrycznych na tematy produkcyjne, powinno nie tylko zawiadamiać korespondentów o terminie narad, ale umożliwiać im zapoznanie się z zagadnieniami produkcyjnymi.

Wincenty Blado
korespondent „Głosu"
z WZZ Przem. Drzewn. Zakł. 4

Od Redakcji: Zdanie tow. Blado całkowicie podzielamy.

Organizacja partyjna pomaga wczasowiczom

Większość wczasowiczów, przebywających w Swieradowie-Zdroju, to robotnicy fizyczni, którzy przyjechali na 2 tygodnie odpoczynku. Wczasowicze domu „Samorządowiec" mają wiele uznania dla wysiłków FWP w dziedzinie komunikacji. Ten problem został bardzo dobrze rozwiązany — jeździmy na wczasy bardzo wygodnie, a poza tym nie błąkamy się po okolicy, do której przyjeżdżamy, gdyż Ośrodki Rozdzielcze obowiązki swe wykonują szybko i sprawnie.

Są jednak niedociągnięcia w domu wypoczynkowym „Samorządowiec" a to w dziedzinie wyżywienia: zupy, powtarzające się z kolei 2—3 dni z rzędu, mało jarzyn i owoców w jadłospisie.

Wybrany przez wczasowiczów na starostę D. W. „Samorządowiec", udałem się do Podstawowej Organizacji w Swieradowie-Zdroju, w której funkcję II sekretarza pełni tow. Szurek, i przedstawiłem mu nasze bolączki. Tow. Szurek wyjaśnił, że w dużej mierze winę ponoszą tu oddziały PCH i spółdzielnia „Społem" w Jeleniej Górze, które w małej ilości i z opóźnieniem przydzielają jarzyny oraz owoce dla Swieradowa-Zdroju. W zakończeniu naszej rozmowy tow. Szurek obiecał skontrolować sprawę jarzyn i owoców.

W parę dni po przeprowadzonej inspekcji przez tow. Szurka i energicznym wystąpieniu do odnośnych władz, sprawa jarzyn i owoców uległa dużej zmianie na lepsze.

Współpraca wczasowiczów z miejscową organizacją partyjną daje i na tym odcinku widome rezultaty.

J. Stopczyk
korespondent fabryczny „Głosu"
z ZZPK.

Co na to kierownictwo?

Dojeżdżając do Łodzi tramwajem podmiejskim z Ozorkowa — gdzie pracuję w Zakładach Przemysłu Bawełnianego, obserwuję co następuje:

W majątku Wyższej Szkoły Rolniczej przy PGR w Lućmierzu od dwóch tygodni trwają prace żniwne. Uderzył mnie fakt, że zboża po zżęciu nie zwozi się tam natychmiast do stodół celem zabezpieczenia go przed szkodliwymi warunkami atmosferycznymi.

Dnia 3 sierpnia br. wreszcie dostrzegłem zwózkę żyta mokrego i zczerniałego. Oprócz żyta zżętego zauważyłem skoszoną pszenicę i jęczmień.

Wobec powyższego zapytuję — dlaczego kierownictwo majątku państwowego w Lućmierzu, gdzie brak jest niewątpliwie dostatecznej ilości robotników rolnych do szybkiego zabezpieczenia plonu, nie zwróciło się do ekip fabrycznych „łączności miasta ze wsią" o pomoc w akcji żniwnej?

Dlaczego zwozi się do stodół mokre zboże?

Bolesław Kubacki
z PZPB w Ozorkowie

PROMYK

„Żubrach" i „Jeleniach" CZYLI Czerwony Proporczyk i złote snopy

Na polach żółciło się dojrzałe zboże. Ciężkie, złociste kłosy chyliły ku ziemi suche łodygi.

Już czas! Już czas! Do żniw! Dźwięczą w gorącym, lipcowym powietrzu ostrzone kosy, a hen, gdzieś w górze ,pod rozpalonym do białości niebem, niewidoczny, wtóruje skowronek.

Raz! Raz! Raz! — Równo, z szerokim rozmachem ramion kosiarzy zagarniają kosy złociste żyto, za kosiarzami grupa opalonych na brąz chłopów podbiera je. Ręce szybko zgarniają z ostrego ścierniska skoszone zboże, wprawnie wiążą snopki, ustawiają kopki.

Uf! Heniek, ale dzisiaj słonko dogrzewa! — Z czarnej, opalonej buzi Władka błyskają białe zęby w szerokim, radosnym uśmiechu.

— Jak będzie nam dzisiaj zsiadłe mleko na obiad smakować — mruczy z zadowoleniem Heniek i szybko podaje w tył gotowy, przewiązany snopek.

Za zastępem „Żubrów" rosną coraz to dłuższe rzędy kopek żyta. Chłopcy starają się pracować uważnie i szybko, bo przecież tuż obok pracuje również do brze szybko zastęp „Jeleni", a oni — „Żubry" — postanowili dziś zwyciężyć we współzawodnictwie. Ustawią więcej snopków, zdobędą proporczyk wyścigu pracy i jutro zatkną go na swoim polu. Dzisiaj, piękny czerwony, haftowany złocistymi, jak to koszone zboże nićmi, proporczyk powiewa nad uwijającymi się, „Jeleniami" — to wynik ich wczorajszego zwycięstwa nad „Żubrami". — Ale dzisiaj znów my będziemy pierwsi — mówi do „Żubrów" Stasiek, zastępowy. Pokażemy „rybojadom"! (tak nazwano „Jelenie" od chwili, kiedy wybrali się na ryby i po długim łowieniu przynieśli dwie żaby i węża, który połknął żaby. Węża zjadł „Tutuś" — jeż obozowy, a „Jelenie" zjadły skumbrie w sosie pomidorowym „złowione" w magazynie — dopowiada Bronek ustawiając cierpliwie rozlatujące się snopki. — Patrzcie, jak się „Żubrzątka" uwijają, jeszcze kosiarzy przegonią — dogadują chłopcy z zastępu „Jeleni". Rzeczywiście chłopcy w obu zastępach pracowali na wyścigi, kto będzie pierwszy?

Staśka trochę bolały plecy od słońca i schylania, ale kiedy spoglądał z ukosa na „Jelenie" jeszcze szybciej podbierał i wiązał w snopki żyto. Stasiek pragnął zwycięstwa swojego zastępu, wiedział, że on sam proporczyka nie zdobędzie, to zależy od wszystkich chłopców w zastępie, to musi być ich wspólne zwycięstwo. Przez chwilę Stasiek zastanawia się nad słowami swej gawędy przy wczorajszym ognisku... własną pracą wydajemy najlepsze świadectwo o swej wartości... my harcerze budujemy na właściwym, nowym stosunku do pracy nasze formy wychowawcze w organizacji, naszą przyszłość.. Czy chłopcy to przyjęli, zrozumieli wartość ukrytą w tych słowach? Wesoły gwar głosów i przyjemny szelest ustawianych snopków pozostawia myśli Staśka bez odpowiedzi.

Dopiero w południe, kiedy grupki opalonych chłopców w harcerskich spodenkach schodziły ze śpiewem z rudego ścierniska, znał Stasiek odpowiedź. Nad „Żubrami" powiewał radośnie czerwony trójkąt proporczyka — znak zwycięstwa we współzawodnictwie zastępów. Dzisiaj przodownikami przy żniwach został zastęp „Żubrów"!

Wielki wyścig małych dzieci!

UWAGA, BRACISZKOWIE I SIOSTRZYCZKI CZYTELNIKÓW „PROMYKA"

W poniedziałek, 15 sierpnia o godz. 11-ej odbędzie się

Wyścig kolarski na rowerkach i hulajnogach

Trasa wyścigu: Al. Kościuszki między ul. Andrzeja i Zamenhofa. Nagrody: rowerki, hulajnogi i in. Zapisy na miejscu.

HALLO! HALLO! oddajemy GŁOS RADIOTECHNIKOM

Tirrli, tirrli... ta, ta; to! Hallo! Kochany Promyku!

Tu mówi harcerski zespół radiofoniczny hufca wieluńskiego. Nadajemy reportaż obozowy z pracy naszego zespołu. Uwaga! Włączamy mikrofony na miejscu pracy!

Jesteśmy na Dolnym Śląsku w miasteczku Świerzawie, na szosie biegnącej do Złotoryji, obok niej pracują nasi chłopcy (Słychać wesołą melodię piosenki i zgrzyt łopat w piasku). Wzdłuż drogi w równych odstępach widać grupki harcerzy, kopią doły na słupy, które tu zostaną w ziemi umocowane i będą podtrzymywać druty. Migają w słońcu ostrza łopat i ciemne plastry kopanej ziemi lecą na szybko rosnące obok dołów górki piasku. Przenosimy się na inny odcinek budowanej linii. Tutaj ruch większy i wrzawa. Do ciemnych otworów, wykopanych dołów suną jasne, pachnące jeszcze lasem i żywicą prościutkie słupy. Posłusznie, podtrzymywane dziesiątkiem par rąk, prostują do pionu swą pozycję i tak pozostają, szybko obsypane ziemią. Praca tutaj wymaga dużo sił, więc linię budują razem z harcerzami pracownicy miejscowego radiowęzła. Prosimy do mikrofonu jednego z druhów, aby opowiedział nam o swej pracy. „Jestem zupełnie pochłonięty naszą pracą — mówi druh Władek — radio najbardziej mnie interesuje, dlatego też przed obozem skończyłem kurs dla radiotechników i teraz pracuję przy budowie nowej linii radiofonicznej. To jest jedno z naszych zadań, jakie postanowiliśmy sobie wykonać w czasie tegorocznego obozu letniego. Choć praca nie jest łatwa, wszyscy ją kochamy i za nic nie zamienilibyśmy tej przyjemności przy ciągnięciu nowej linii i wzruszenia, jakie ogarnia, kiedy z głośnika popłyną pierwsze dźwięki — kończy druh Władek.

Przenosimy się jeszcze raz z naszym mikrofonem, aby trafić właśnie na uroczystą chwilę przyłączenia nowego głośnika do linii na obozie harcerskim. Należy tutaj dodać, że w każdym z trzech obozów grupy wieluńskiej znajdują się głośniki! Ostatnie sprawdzenie na słupach, obcążki stalowymi kleszczami chwytają to tu, to tam, wszystko musi być dobrze połączone. Praca na słupach skończona! Zębate sierpy przytwierdzone do butów pozwalają się z głuchym klaskaniem w dół. Teraz włączyć głośnik! Oczy wszystkich utkwione w małym, szarym pudełku, wstrzymujemy oddech! — I z okrągłego, przysłoniętego grubo kanym płótnem otworu głośnika popłynęła swojska melodia kapeli ludowej. Nogi same poderwały się do tańca. Niedługo i w wiejskich chatach zatrzęsą się ściany od rażnej muzyki i skocznych tańców. Naszą linię zbudujemy!

Hallo! Tu wieluńska ekipa radiowa! Tu Świerzawa. Kończymy nasz reportaż. Czuwaj! Wyłączamy się! Tirrli, tirrli! Ta, ta; to!

ODPOWIEDŹ REDAKTORA

Drodzy radio-tirrli-ta-to! Odbiór doskonały! Życzę Wam, aby równie dobry i przyjemny odbiór miała ludność z Waszej linii.

Praca przy radiofonizacji jest nie tylko jedną z najprzyjemniejszych służb w Harcerskiej Służbie Polsce, ale i jedną z najpożyteczniejszych. Poprzez małe głośniki, szeroki, dziwny i piękny świat zbliży się do wiejskich chat i otwiera swój skarbiec wiedzy, kultury, techniki i wielu, wielu dziedzin naszego życia.

Budujcie nowe linie, a Promyk będzie czekał na odbiór „tirrli-ta-to".

Redaktor

Rzeczy ciekawe

HISTORIA ŻYWEGO SREBRA

Średniowieczni alchemicy nazywali rtęć „matką metalów". Jest to metal dziwny, ruchliwy (stąd nazwa „żywe srebro"); błyszczący matowo; ciężki i trujący.

Rtęć była znana już w starożytności. Rzymianie używali rtęci, jako środka leczniczego; oni też odkryli pierwsi, że wszystkie metale, za wyjątkiem złota, pływają w rtęci, ponieważ jest ona od nich cięższa. Rtęć rozpuszcza wszystkie metale, za wyjątkiem żelaza i platyny. Cynober, czerwoną rudę rtęciową wydobywali Rzymianie w iberyjskich (hiszpańskich) kopalniach w miejscowości Sisapo, zwanej dziś Almaden.

W średniowieczu skupowali rtęć aptekarze, alchemicy i jubilerzy. Hiszpan Bartolomeusz de Medina odkrył, że rtęć można używać do wydzielania srebra i złota z rudy, toteż popyt na rtęć silnie wzrósł. Ponieważ w tym czasie Meksyk był krajem, wydobywającym najwięcej srebra, rtęć hiszpańska wędrowała tam tysiącami ton. W roku 1567 odkrył Cortez wielkie złoża cynobru w Guankavelica w Peru, co pozbawiło Hiszpanię wywozu rtęci za ocean.

Pod koniec 15 stulecia odkryto w Idrri (na południe od Karyntii) pokaźne złoża rudy rtęci. Włochy, do których przed ostatnią wojną ten rejon należał, osiągnęły dzięki temu największą w Europie i w świecie produkcję rtęci. W 19 stuleciu odkryto cynober w Kalifornii, nieco później w Rosjii, w rejonie Donu.

W dobie bieżącej zużytkowania rtęci jest różnorodne. Znajduje ona zastosowanie w elektrotechnice, chemii, medycynie, fizyce.

WĘDRÓWKI ROŚLIN

Ułatwiona komunikacja morska przyczynia się do wędrówek nie tylko owadów i zwierząt, ale także i roślin, które potrafią przemycać się z jednego kraju do drugiego.

Flora polska zawiera również szereg roślin obcego pochodzenia, jak astry czy paprocie amerykańskie, o których przypuszczamy, że rozeszły się po kraju z portów Bałtyku.

Uczony fiński, Pettersson, zaobserwował losy nowej rośliny, która przybyła z Polski do Finlandii. Nazywa się ona „stulisz szczotkowaty". Roślina ta przyczepiona była do jednego z nieokorowanych pni dębowych wyładowanych z polskiego transportowca. Miało to miejsce z wiosną 1939 r. W czasie wojny tartak, do którego pnie przywędrowały był nieczynny i plac fabryczny okrył się bujną roślinnością. W tej masie zielska pięć gatunków roślin nie rosło dotychczas w Finlandii. Należały one jednak do roślin bardzo pospolitych wzdłuż biegu środkowej Wisły, skąd dębina pochodziła.

Jak z tego widzimy, w świecie roślinnym istnieje także emigracja, która wielokrotnie znajduje na nowym terenie dogodne warunki do osiedlenia się i aklimatyzacji.

O CZYM SIĘ MACIUŚ DOWIEDZIAŁ?

Piękne, słoneczne dni sierpniowe wyciągają każdego hen w dal, poza wygrzane mury miasta. Najbardziej opieszali, kłuci ostrogą nieznośnego ciepła, mkną ku miłym, cienistym lasom, na zielone, utkane w bajeczne wzory kwiatów, łąki. Wszędzie można spotkać wycieczki harcerskie, grupki dziewcząt i chłopców, cieszących się bogactwem i pięknem naszej przyrody.

Maciuś z całą swoją drużyną przebywał na obozie, używając w całej pełni lata i radości z miękkiej zieleni łąk i lasów, a jak się przy tym wspaniale opalili! Maciusia po prostu nie mogłem poznać, gdy po powrocie z obozu przyszedł do redakcji. Łypnął w moją stronę białkami oczu i roześmiał się na powitanie.

— Co za murzyn? — pomyślałem sobie. Maciuś — nie Maciuś, to — to jakby go kto w kominie uwędził.

A Maciuś już do mnie trajkocze

— Czuwaj, blada twarz! Widzę, że redaktor o słoneczku zapomniał. A ja na takim wspaniałym obozie byłem... i dalej zaczyna mi opowiadać o obozie, aż przypomniał sobie coś nowego, bo nagle przerwał swoje zajmujące opowiadanie o jednej zapałce, którą przemyślnie zapalił ognisko i zapytał:

— Redaktorze, opowiedzcie mi coś o „Pionierach". Nasza drużyna zuchowa chce porównać własny obóz z obozami „Pionierów". Słyszeliśmy, że oni latem na obozach mają piękne zabawy, zbierają rośliny, sadzą drzewka, mają koła przyrodników — wyliczał jednym tchem Maciuś. I my też w tym roku zbieraliśmy zioła na obozie letnim. A teraz chcemy założyć koło przyrodników, jak „Pionierzy", to bardzo ciekawe. Redaktorze — Maciuś wybrał swój najpiękniejszy uśmiech — powiedz mi o „Pionierach", ja już powiedziałem naprzód w drużynie, że jutro na zbiórce opowiem im o tym, czego się dowiedziałem od redaktora — prosił Maciuś.

Cóż było robić, kiedy chłopak tak nadzwyczajnie zaczął o Pionierach, tych wspaniałych chłopcach i dziewczętach radzieckich samemu zawsze chce mi się mówić. Zacząłem więc chodzić długimi krokami po pokoju, zbierać myśli, a Maciuś wodził za mną oczami wreszcie usiadłem obok niego. Po krótce opowiem Wam też o tym o czym wreszcie dowiedział się Maciuś, bo i Wy napewno też jesteście ciekawi.

13 milionów dziewcząt i chłopców radzieckich, zamieszkujących olbrzymi obszar od żyznej, pięknej Ukrainy, po wybrzeża Oceanu Spokojnego, od zimnych fal Arktyku, po, tajemnicze szczyty Pamiru i bezkresne stepy Azji, należy do organizacji Pionierów im. Włodzimierza Iljicza Lenina. „Pionierzy" gorąco miłują swą rozległą bogatą i piękną radziecką ojczyznę, starają się ciągle pogłębiać swą wiedzę, pomagać kolegom w nauce.

W ciągu roku szkolnego Pionierzy prowadzą swoją pracę organizacyjną, podobnie, jak i polscy Harcerze, głównie na terenie szkoły. Tylko że formy pracy Pionierów są inne. W szkole radzieckiej drużyny pionierskie zakładają specjalne kółka, związaane z przedmiotami wykładanymi, a więc kółka matematyków, fizyków, historyków, przyrodników itp. Tam młodzi Pionierzy próbują swych sił, zdobywają nowe, szersze wiadomości, pogłębiają zdobytą wiedzę.

Kiedy chce się poznać bliżej życie Pionierów, to droga poprowadzi nas do pięknych, pełnych radości i młodzieży Pałaców i Domów Pionierów. Po całym Związku Radzieckim rozsiane są domy młodzieżowe, tam skupia się życie organizacyjne młodego pokolenia, tam działają różne koła, grupujące wokół siebie Pionierów według ich zainteresowań, jak: radio amatorów, modelarzy lotniczych plastyków, miczurinowców (nazwa pochodzi od Miczurina — wielkiego uczonego — przyrodnika radzieckiego). W kołach młodzież znajduje nie tylko nowe wiadomości, ale też warsztaty, narzędzia, materiały, z którymi robi doświadczenia, projektuje, tworzy, poczynając od najprostszych zabawek, a kończąc na skomplikowanych urządzeniach i mechanizmach.

Latem, w czasie wakacji, drużyny Pionierów wyjeżdżają na obozy, wędrują po całym kraju. Są to naprawdę cudowne tygodnie, kiedy przed Pionierami ukazują się coraz to nowe rzeczy, piękno radzieckiej ziemi. Pionierzy zwiedzają również miejsca, gdzie żyli i pracowali wielcy przywódcy Związku Radzieckiego, wędrują bojowymi szlakami Armii Czerwonej itp.

Lato przynosi z sobą Pionierom obok miłych tygodni pełnych słońca, radości i piękna, masę nowych spostrzeżeń. Na wycieczkach dzieci zbierają i kolekcjonują rośliny, robią uwagi dla swej pracy po wakacjach w kołach przyrodniczych.

Po zwycięskiej wojnie cały naród radziecki przystąpił do odbudowy zniszczonych terenów. Młodzież nie pozostała w tyle, poszła za przykładem starszych. Olbrzymią akcją Pionierów na terenie całego kraju był konkurs na najlepszego ogrodnika. W r. 1947 w konkursie wzięło udział cztery i pół miliona Pionierów, w 1949 r. — sześć milionów. Tysiące nowych sadów owocowych na terenie całego kraju to wyniki wielkiej, zespołowej akcji organizacji Pionierów. Młodzi chłopcy i dziewczęta w kołach pionierów — miczurinowców zajmują się hodowlą nowych gatunków roślin, przesuwając granice upraw roślin gatunków na północ, organizując doświadczalne ośrodki przyrodnicze przy szkołach.

— Ale na dzisiaj, to wystarczy — zakończyłem — nie zapamiętasz wszystkiego.

Maciuś siedział tak zasłuchany, aż buzię szeroko otworzył, tylko na palcach coś odkładał.

— Na drugi raz znów ci coś o Pionierach opowiem — dodałem — widząc smutną minkę Maciusia. Ale co ty tam na palcach liczysz — spytałem ciekawie.

— To — Maciuś się uśmiechnął — odliczam najważniejsze rzeczy, jakie dzisiaj o Pionierach usłyszałem, żebym mógł mojej drużynie najdokładniej powtórzyć.

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 9 sierpnia 1949 r.
Dziś: Jana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. C. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 97
Telegraf — 213
PZPR — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce" tel. nr 6.

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Maria Maciejewska już dobrze czyta i pisze

Znika haniebne świadectwo rządów sanacji

Coraz mniej analfabetów wśród robotników Pabianic

„Dzisiaj przerobimy jeszcze raz ćwiczenie na wszystkie litery, a następnym razem rozpoczniemy już pisać pod dyktando. I to już na stopnie"—dodaje ob. Jan Rydygier—prowadzący naukę jednego z kursów dla analfabetów w świetlicy PZPB w Pabianicach.

Schludna salka, przeznaczona wyłącznie do użytku analfabetów, wypełniona jest przez uczniów, mających w większości od 40—50 lat. Wszyscy siedzą pochyleni nad elementarzami, uważnie przepisując całe zdania do zeszytów. Po lewej stronie siedzą bardziej zaawansowani.

Ob. Kozłowska rozpoczyna głośne czytanie. Czyta o Warszawie. Bez zająknienia. Wierzyć się nie chce, że kurs ten rozpoczęła dopiero z końcem maja rb. Bezbłędnie czyta również Maciejewska Maria, pracująca na XIII-ym oddziale PZPB. Przed wojną nie mogła się uczyć. Trzeba było od najmłodszych lat harować, by nie umrzeć z głodu.

Kto tam wtedy miał czas na naukę — oczy ob. Maciejewskiej wyrażają głęboką pogardę i nienawiść dla stosunków, które tak fatalnie zaciążyły na jej życiu. Mój analfabetyzm stale ciążył mi jak kłoda u nogi. No, ale te czasy minęły. Człowiek teraz będzie mógł sobie czytać o wszystkim, co się dzieje w świecie.

Ob. Pokora Władysław ma lat 49. Od wielu lat pracuje już w fabryce, ostatnio w farbiarni na oddziale bielnika. Przyzwyczaił się do tego, że nie umie ani czytać, ani pisać. Mówiono mu przecież przed wojną, że to nic nie szkodzi, że bez czytania można być dobrym robotnikiem.

Zrozumiał jednak, że to fałsz. Przekonał się teraz, jak go oszukiwano. Mimo swego wieku zgłosił się na kurs. Rzecz jasna, że ma trudności. Stara głowa to nie to co młoda — mówi — ale daję sobie radę. Jest pewny, że wkrótce będzie mógł spokojnie czytać gazety.

Dziwne wrażenie sprawiają, te nieraz siwe głowy, pochylone nad elementarzami. Zaskakuje pilność i uwaga, z jaką wsłuchują się w każde słowo nauczycieli. Nie rzadkie są wypadki „uczniów", wykazujących mimo swego wieku zastanawiające zdolności.

Urodzili się w systemie rządów, który z góry przekreślał ich jakikolwiek awans społeczny. Miały to być jedynie nieme narzędzia pracy. Więc nic dziwnego, że zdolności ich szły na marne. Dzisiaj umożliwia się im odrobienie zaległości, przez naukę daje się im możność awansu.

Były już wypadki, że były analfabeta — studiuje teraz na uniwersytecie.

Kursy dla analfabetów są w PZPB dobrze zorganizowane. Spełniają one w zupełności swoje zadania. Należy spodziewać się, że już wkrótce nie będzie w tych zakładach ani jednego robotnika — analfabety.

O. M.

Sprawnie pracuje

Gospoda Spółdzielcza w Łasku

Już nikt dziś nie wątpi chyba o znaczeniu i roli, jaką spełniają obecnie „Gospody Spółdzielcze"; zaopatrujące konsumentów ze świata pracy w tanie i pożywne posiłki. Świadczyć może o tym ruch, jaki panuje w „Gospodzie Spółdzielczej w Łasku. Placówka ta wydaje obecnie przeciętnie 150 obiadów, co jest bardzo dużo, gdy weźmie się pod uwagę stan liczebny mieszkańców Łasku.

Gospoda posiada 3 obszerne sale, utrzymane we wzorowej czystości i estetycznym wyglądzie. W chwili obecnej w Gospodzie jest zatrudnionych 8 osób. Jedynym mankamentem, który posiada Gospoda w Łasku jest brak wywieszki (szyldu), co dezorientuje konsumentów (szczególnie przyjezdnych). Mamy nadzieję, że będzie on usunięty.

W kwartale obecnym Zarząd PSS w Łasku przewiduje także otwarcie Gospody Spółdzielczej w Zelowie ktora nie została do tej pory uruchomiona ze względu na trudności lokalowe.

Wędrówka

po województwie

KOŃSKIE

Na apel Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych junacy i junaczki powiatu koneckiego brali czynny udział w akcji żniwnej na terenie majątku w Modliszewicach koło Końskich. Pracą swą przyczynili się do szybkiego sprzętu zbóż.

Należy nadmienić, że junaczki „Służba Polsce" w kilku gminach powiatu koneckiego, samorzutnie pomagały tym rodzinom, których synowie przebywają obecnie w brygadach „Służba Polsce".

RAWA MAZOWIECKA

W sali Prezydium Powiatowej Rady Narodowej przedstawiciele społeczeństwa rawskiego pod przewodnictwem wicestarosty tow. Grota radzili nad zorganizowaniem zabawy dla młodzieży rawskiej w dniu 14 sierpnia. Zabawa odbędzie się w lasku tatarskim odległym od Rawy o 2 km. Ułożeniem podłogi i ochroną terenu zajmie się SP. Zabawa taneczna będzie urozmaicona wieloma atrakcjami, które przygotowuje młodzież ZMP-owska.

Będzie to pierwsza zabawa w tym roku, urządzona staraniem całego społeczeństwa rawskiego dla swej młodzieży.

Złóż ofiarę na odbudowę Warszawy

Co nowego w PZPW Nr 41?

Ekipa robotnicza gotowa do wyjazdu na wieś

Ładny lokal świetlicowy w PZPW Nr 41 w Pabianicach od dawna już świeci pustkami. Nikt do świetlicy nie zagląda, bo i po co? Nic się w niej nie dzieje.

Słyszy się tłumaczenia, że przyczyną wszystkiego złego jest brak kierownika świetlicy. Fabryka jest za mała, by można wyznaczyć tego rodzaju etat. Tłumaczenia te nie są jednak przekonywujące. Życie świetlicowe może z powodzeniem ożywić i poprowadzić fabryczne koło ZMP, przy współudziale i pomocy Rady Zakładowej.

Należy uważać za niesłuszną chęć pójścia po linii najmniejszego oporu, jak to starano się niedawno zrobić w PZPW Nr 41. Mianowicie zwrócono się do Zw. Zaw. Włókniarzy w Pabianicach z prośbą o pozwolenie na wykorzystanie lokalu świetlicowego w innych celach, jako powód podając, że świetlica „nie pracuje". Właśnie rzeczą Rady Zakładowej jest tę pracę ożywić. Na słusznym stanowisku stanęły Związki Zawodowe odmawiając udzielenia tego rodzaju zezwolenia.

Nie jest również dobrze ze współzawodnictwem pracy w wymienionych zakładach. Istnieje zaledwie kilka zespołów, które biorą udział we współzawodnictwie. Istnieją podobno duże trudności z obliczeniem norm. Trudno jednak uwierzyć, by były to trudności nie do przezwyciężenia. Z całą pewnością da się ustalić pewne normy, w ramach których umożliwi się całej załodze fabrycznej wzięcie udziału we współzawodnictwie pracy. Kłopoty z wykonaniem planu, zwłaszcza jakościowego będą wówczas niechybnie mniejsze, no i — niemniej ważne — znacznie podniosą się zarobki robotników.

Jak się dowiadujemy, fabryka zorganizowała już ekipę, złożoną ze ślusarzy, która w najbliższym czasie wyruszy na wieś. Wieś ma być wytypowana w tych dniach. Nawiązanie łączności ze wsią nie powinno się jednak ograniczać do wyjazdu ślusarzy—remontowych na wieś. Fabryka winna nadać akcji daleko szerszy zasięg. Dobrze by było, gdyby postarano się nawiązać z daną wsią również trwały kontakt kulturalno-oświatowy, wzorem innych fabryk pabianickich, jak np PZPB i Fabryki Żarówek. By to jednak udało się dokonać, trzeba wpierw zmontować podobne sekcje u siebie.

Dlatego wyrażamy nadzieję, że koło ZMP będzie inicjatorem zorganizowania przy fabrycznej świetlicy pierwszych sekcji teatralnych i oświatowych, które następnie na wsi dawać będą przedstawienia dla chłopów.

ski

Kronika milicyjna

Za niestosowanie się do obowiązujących przepisów prawnych ukarani zostaną: Franciszek Dudek (ul. Odrodzenia 6) za pijaństwo i jazdę rowerem bez światła. Stefan i Władysław Zielińscy (Warszawska 14) za opilstwo, wywołanie awantury z lokatorami, oraz używanie wulgarnych słów. Jan Owczarek (Pułaskiego 14) za jazdę rowerem po chodniku. Marian Tomczak (Mielczarskiego 14) za handel owocami w miejscu niedozwolonym. Jerzy Kruszewski (pl. Demokracji 16), Wacław Sawicki z Ksawerowa i Henryk Piesik (Narutowicza 19) za znajdowanie się w stanie nietrzeźwym, zakłócenie spokoju publicznego i wywołanie zbiegowiska. Franciszek Kubasiewicz (Garncarska 3) za antysanitarny stan posesji przy ul. Czerwonej Armii 24. Regina Klimek (Bagatela 10) za handel w miejscu niedozwolonym, Jerzy Renert (Armii Czerwonej 34), Helena Stępień i Eligiusz Twardowski (Kościelna 2) za opilstwo i awantury.

Troska o człowieka — zadaniem naczelnym

Nie wszystkie Koła Higieny i Bezpieczeństwa pracy wypełniają właściwie swe zadania

Minęły czasy, kiedy robotnik był obiektem, który miał dawać kapitaliście jak największy zysk, kosztem jak najmniejszych nakładów pieniężnych. Szereg fabryk pabianickich, zwłaszcza zaś PZPW Nr 41, są klasycznym przykładem gospodarki kapitalistycznej.

Niskie sale, wąskie i zawiłe przejścia, brak powietrza, spiętrzenie maszyn bez jakichkolwiek urządzeń ochronnych, oto typowy obraz przedwojennej fabryki.

Rzecz jasna, że trudno było w ciągu niewielu lat odrobić zaniedbania okresu kapitalistycznego. Ale usunięcie pozostałości gospodarki baronów przemysłowych, **w niemałym stopniu zależy od dobrej i wnikliwej pracy fabrycznego koła Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.** Tam, gdzie koła te pracują dobrze, są widoczne większe postępy w zapewnieniu robotnikom maksimum bezpieczeństwa przy pracy, oraz umożliwieniu im pracy w higienicznych, nieszkodliwych dla zdrowa warunkach.

W PZPB zrobiono już wiele. Na ogół warunki zdrowotne na wszystkich działach uległy znacznej poprawie. Ale również w PZPB nie na wszystkich oddziałach jest jeszcze bieżąca woda i postawione są szatnie. Jak zauważyliśmy największe braki wykazuje PZPW Nr 41. Koło ma tutaj olbrzymią pracę do spełnienia jeśli chce odrobić to wszystko, czego nie dokonano przed wojną. Na każdym kroku są zaniedbania, które niełatwo będzie usunąć za jednym zamachem.

Stosunkowo najlepiej pracuje jednak koło Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Fabryce Chemicznej. Regularnie co miesiąc czynione są tutaj oględziny wszystkich oddziałów fabryki i meldowane braki systematycznie w ciągu miesiąca usuwane. Tym się tłumaczy fakt, że mimo specjalnej produkcji, warunki zdrowotne są tutaj dobre.

W Fabryce Żarówek L-1 palącym zagadnieniem jest rozwiązanie sprawy wentylacji na oddziale lamp karzełkowych. Rodzaj produkcji nie pozwala tutaj na zastosowanie normalnych urządzeń. Wydaje się, że problem ten mógłby posłużyć za przeegzaminowanie inwencji samych pracowników fabryki. **Bez wątpienia wśród załogi, liczącej kilkaset osób znajdzie się ktoś, kto nowym pomysłem racjonalizatorskim ułatwi znacznie pracę kobietom na tym oddziale. Sprawa warta jest wysiłku.**

Niedobrze jest również z wentylacją w Fabryce Maszyn i Narzędzi przy ul. Warszawskiej. Zagadnienie jest o tyle bardziej poważne, że pył żelazny, jaki wytwarza się przy szlifierkach, jest bardzo szkodliwy dla zdrowia. Należy jak najszybciej pomyśleć o zainstalowaniu urządzeń, które by ten pył bezpośrednio wchłaniały. Dalsze przewlekanie tej sprawy może bardzo ujemnie odbić się na zdrowiu robotników.

W „Konfekcji" przy ul. Warszawskiej i Kaplicznej w dalszym ciągu brak higienicznych krzeseł dla kobiet, zatrudnionych w szwalniach. Kobiety siedzą w większości wypadków na zwykłych stołkach i nie mają możności na chwilę wyprostować i oprzeć się.

Wskazane przez nas przykłady świadczą, że nie wszystkie koła H. i B. P. rozumieją, jak ze wszechmiar poważne zadania mają do spełnienia. Od dobrej pracy tych kół zależy dobre zdrowie robotników.

B.

Z życia samorządowców

Sekcja kulturalno-oświatowa Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych urządziła w dniu wczorajszym wycieczkę do teatru „Osa" w Łodzi na komedię muzyczną „Jadzia wdowa".

W niedzielę, dnia 14 bm. odbędzie się druga wycieczka krajoznawcza do Woli Żelazowej i Warszawy.

Wzrasta dobrobyt

ludności pracującej

Dnia 2 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Powiatowej Komisji Zaopatrzenia w Końskich.

Posiedzeniu przewodniczył starosta powiatowy ob. Augustyniak. Po wyczerpaniu porządku dziennego członkowie komisji w ogólnej dyskusji stwierdzili ogólną poprawę zaopatrzenia ludności powiatu koneckiego. Najlepszym dowodem poprawy w zaopatrzeniu ludności jest zwiększenie spożycia mięsa. Powiat konecki otrzymał na sierpień 6 ton mięsa więcej w porównaniu z lipcem. Ostatnio wzrósł popyt na materiały wełniane, to znaczy 100-procentowe, co dobrze świadczy o poprawie bytu ludności pracującej.

E. D.

Sport w naszym mieście

Z życia K. S. „Włókniarz" Pabianice

Lekkoatleci pabianiccy uzyskują coraz lepsze wyniki

Związkowy Klub Sportowy — „Włókniarz" Pabianice; przejawia coraz żywszą działalność na terenie okręgu łódzkiego.

W skład klubu wchodzą następujące sekcje: lekkoatletyczna, piłki nożnej, gier sportowych, (koszykówki, siatkówki) tenisowa, hokejowa i gimnastyczna.

W najbliższym czasie zostaną zgłoszone oficjalnie dwie nowe sekcje, a mianowicie: bokserska i zapaśnicza. Do najżywotniejszych, należy sekcja lekkoatletyczna, która na terenie naszego okręgu zalicza się do najlepszych. Dysponujemy młodymi zawodnikami, rekrutującymi się z uczniów szkół średnich i młodych robotników PZPB. W obecnym sezonie, sekcja brała udział we wszystkich poważniejszych imprezach lekkoatletycznych, do których zaliczają się: Mistrzostwa Polski Juniorów i Juniorek w Katowicach, Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski w Gdańsku, Główne Mistrzostwa Polski Kobiet w Łodzi.

Na liście dziesięciu najlepszych w Polsce, figurują nazwiska zawodników „Włókniarza" Bogdana Dunajskiego (110 m. płotki), Jana Kuna, (200 m.), Jeremiasza Krzesińskiego (3000 m. Steeple-Chase), którzy wykazują się wynikami na poziomie klasy państwowej. W ostatnich dniach w związku z jubileuszem 25-lecia ŁOZLA, zostali odznaczeni za owocną pracę sportową, następujący organizatorzy i działacze naszego klubu — Antoni Kun — złotą odznaką ŁOZLA i takąż samą odznakę otrzymał Eugeniusz Nowak.

Pośmiertnie odznaczony został złotą odznaką Kłys Zygmunt (zamordowany przez Niemców), Zygmunt Łyszkowski — brązową odznaką, Benedykt Koch — srebrną odznaką, Eugeniusz Piechowski — brązową odznaką i Czesław Szmytka — brązową odznaką.

Polska lekkoatletyka ma przed sobą jeszcze duże możliwości, musimy poprawić stare rekordy Walasiewiczówny, Kusocińskiego, Gąsowskiego i innych naszych mistrzów, musimy wychować i odpowiednio wyszkolić nowe kadry młodych sportowców. W pracy tej nie braknie Pabianic, które już dały polskiej lekkoatletyce Wajsównę, Moderównę i Peskównę, a w przyszłości dadzą cały szereg młodych i dobrych zawodników.

Wacław Łaśko

Wystawa dzieł malarskich Matejki

otwarta została w Brzezinach

Z inicjatywy Muzeum Narodowego w Warszawie została otwarta wystawa malarska obrazów Matejki w Brzezinach, w lokalu ZHP przy ul. Okrzei 2.

Wystawę otworzył tow. Żuk, przewodniczący PRN w Brzezinach, który w swoim krótkim przemówieniu podkreślił znaczenie otwarcia wystawy dla ludności pow. brzezińskiego, która po raz pierwszy może „gościć" Matejkę w Brzezinach. Dziś w Polsce Ludowej nasz Rząd dba o to, aby dzieła sztuk pięknych były oglądane nie tylko przez bogatych próżniaków, ale przez cały naród, przez robotników i chłopów.

Znaczenie obrazów i opis poszczególnych malowideł omówił szeroko delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki asystent Muzeum Narodowego ob. Andrzej Wirtyn, który na wstępie powiedział, że zadaniem Ministerstwa Kultury i Sztuki jest zapoznanie wszystkich obywateli Polski Ludowej z naszą sztuką. Przyczyniają się do tego wystawy objazdowe, które mają za zadanie dotrzeć do najszerszych rzesz naszego narodu. Pierwszy komplet obrazów znanego artysty malarza, jakim był Matejko, przedstawiający cykl obrazów „Dzieje Cywilizacji w Polsce" w postaci 12-tu malowideł, można oglądać na wystawie w Brzezinach.

Wystawa trwać będzie od dnia 5. VIII. 49 r. do 16. VIII. 1949 r. od godz. 10-tej do godz. 19-tej. Opiekę nad wystawą objął Zarząd Powiatowy ZMP w Brzezinach. W pierwszym dniu wystawę odwiedziło 100 osób.

R. Nowakowski

CENNIK OGŁOSZEŃ
w dzienniku „GŁOS PABIANIC"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Kącik lekarski

Kamienie żółciowe

Lekki ból w prawym boku w okolicy podżebrza, bardzo dotkliwy przy głębokim ucisku a w szczególności przy wstrząsie, jest charakterystyczny dla dolegliwości związanych z woreczkiem żółciowym. Bolesność ta może utrzymać się przez długie lata, nie pociągając za sobą poważnych następstw. Niekiedy jednak choroba woreczka żółciowego przybiera obrót szybki i ostry, bóle stają się nie do zniesienia a interwencja chirurga narzuca się jako konieczność.

Zasadniczą funkcją woreczka żółciowego jest gromadzenie zapasu żółci — płynu nieodzownego dla trawienia ciał tłuszczowych. Jest to w pewnym sensie rola bierna, gdyż żółć samą produkuje nie woreczek żółciowy lecz wątroba. Sieć rozgałęzionych w miąższu wątroby kanalików drenuje ją, którymi spływa żółć do woreczka. Rola tego organu jest, jak to powiedzieliśmy przed chwilą, tylko w pewnym sensie bierna, gdyż w rzeczywistości woreczek zmienia skład żółci wyprodukowanej w wątrobie, zwiększając znacznie jej stężenie, poza tym reguluje on dopływ tej ważnej substancji do jelita w miarę potrzeb związanych z trawieniem ciał tłuszczowych.

Żółć zamienia bowiem tłuszcze w emulsję, tzn. działa na nie podobnie jak mydło. Pod wpływem żółci tłuszcze, zwykle w wodzie nierozpuszczalne, zamieniają się w subtelną zawiesinę drobnych, mikroskopijnych kropelek, doskonale mieszających się z wodą. W tej jedynej w swoim rodzaju postaci mogą one przebyć barierę ścianek jelita i dostać się do krwiobiegu.

Woreczek żółciowy, połączony z wątrobą, komunikuje się z drugiej strony z jelitem. Przewód, którym żółć spływa do jelita, bywa też drogą, którą choroba dostaje się do woreczka żółciowego. Nie zapominajmy, że wnętrze jelita normalnie roi się od bakterii i niewiele trzeba, aby przezwyciężając samoobronę ustroju wtargnęły one poprzez przewód żółciowy do woreczka.

Konsekwencje przedostania się bakterii chorobotwórczych do wnętrza woreczka żółciowego mogą być rozmaite: lekki i przejmujący stan zapalny lub też ostre zapalenie przechodzące nierzadko w stan chroniczny. Schorzenia te leczy się stosunkowo łatwo lekarstwami wzmagającymi wydzielanie żółci i dezynfekującymi przewody, którymi ona spływa z wątroby do woreczka i z woreczka do jelita. Niekiedy jednak konsekwencje zakażenia bywają bardzo skomplikowane.

Jak już wspomnieliśmy, żółć w woreczku żółciowym jest znacznie (ok. 10 razy) bardziej stężona od pierwotnego produktu wytwarzanego przez wątrobę. W roztworze wybitnie stężonym znajdują się wszystkie składniki chemiczne żółci, w tej liczbie i pewna substancja organiczna, zwana cholesterolem. Otóż ciało to jest w zasadzie trudno rozpuszczalne i łatwo wypada z roztworu w postaci gruboziarnistego osadu. I tu dochodzimy do głównego niebezpieczeństwa, jakie pociągają za sobą błahe na pozór zakażenia woreczka żółciowego.

Stan zapalny i związane z nim zmiany chemiczne zakłócają stan chwiejnej równowagi, w jakim znajduje się roztwór cholesterolu w żółci. Substancja ta wtedy formuje się w osad. Osad ten jest właśnie tzw. kamieniem żółciowym. Cholesterol rozpuszcza się następnie bardzo trudno. Kamienie rozrastają się, ich liczba rośnie i zaczynają powodować poważne zakłócenia w stanie zdrowia. Są one przyczyną niezwykle dotkliwych ataków zwanych „kolką wątrobianą". Kamienie żółciowe powodują też zatkanie przewodów łączących woreczek z wątrobą i jelitem, co pociąga za sobą chorobę, zwaną żółtaczką; żółć nie znajdując ujścia normalną drogą do jelita, zostaje wessana przez krew i z nią rozniesiona po całym ustroju. Pojawia się ona w moczu, osadza się w skórze, w gałce ocznej, powodując charakterystyczne żółto-zielonkawe zabarwienie. Brak jej natomiast zupełnie w jelicie objawia się w całkowitym niemal odbarwieniu się kału.

Jakaż na to rada?

Gdy kamienie żółciowe zbyt natarczywie dają znać o sobie, rada bywa jedna: zabieg chirurgiczny. Wyjęcie kamieni żółciowych nie jest zabiegiem niebezpiecznym i w większości wypadków udaje się doskonale.

Doktór A. M.

TEATRY

OPERA ŚLĄSKA
W PAŃSTWOWYM TEATRZE
WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dziś, dnia 9 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-ej opera „Rigoletto" G. Verdi. W partii tytułowej Czesław Kozak oraz Natalia Stokowacka, Maria Kunińska, Olga Szamborowska, Tatiana Mazurkiewicz, Zbigniew Platt, Antoni Majak, Adam Łukasik, Stefan Dobisz, Piotr Wołoszyn.

Jutro, dnia 10 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-ej „Carmen" Bizet.

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19,15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli Zaułek".

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Dziś, o godz 19,30 „Jadzia Wdowa" Ostatnie dni!

KINA

ADRIA — „Mężczyźni w jej życiu"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

BAŁTYK — „Młoda Gwardia"
seria II
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Dzieci z jednego podwórka"
godz. 18, 20
dozwolony dla dzieci i młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności" Nr 34
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda"
godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Rzym Miasto Otwarte"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

POLONIA — „Ulica Graniczna"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży od od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od od lat 16

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia"
seria I
godz. 15.30, 18, 20.30
dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Złoty Kluczyk"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Bohaterowie Pustyni" dla młodzieży godz. 16
„Antoni i Antonina"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Czwarty Peryskop"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Skarb"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Cygańska Miłość"
godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony dla młodzieży od od lat 16

TĘCZA — „Tragiczny pościg"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISŁA — „Powrót do domu"
godz. 17, 19, 21

WŁÓKNIARZ — „Wieś na pograniczu"
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Powrót do domu"
godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

„MŁODA GWARDIA"

Tym wszystkim, którzy nie mieli możliwości obejrzenia I-szej serii filmu „Młoda Gwardia", wyświetlanego na ekranach kin łódzkich przypominamy, że film ten wyświetlany jest na ekranie kina „Robotnik".

SPORT SPORT SPORT

Łódź szykuje się

na przyjęcie najlepszych łuczników Polski

W DNIACH od 13 — 18. 8. 49 r. Łódzki Okręgowy Związek Łuczników organizuje w Łodzi XIII Narodowe Zawody Łucznicze o mistrzostwo Polski. Protektora nad Zawodami objął prezydent Łodzi ob. Minor Marian, a w skład Komitetu Honorowego wchodzą przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacji społecznych, politycznych i sportowych oraz wojska, organów bezpieczeństwa i Związków Zawodowych.

W zawodach weźmie udział około 90 zawodników reprezentujących wszystkie okręgi, wśród nich wicemistrz świata Leon Szymuś, oraz wybitni łucznicy jak: Filip Kazimierz, Skrzypkowski Tadeusz, Kondracka Maria, Twardowski Kazimierz, Kusińska Anna, Just Jan, Wyrzykowski Czesław, Ratajczak Franciszek i inni.

Zawody odbędą się na stadionie Ł.K.S. Włókniarz (Zjednoczeni) przy ul. Kilińskiego.

Wejście na zawody bezpłatne.

Polski sport łuczniczy, który przed wojną osiągnął wspaniałe wyniki na terenie międzynarodowym, w okresie powojennym znalazł się w obliczu niesłychanie ciężkich warunków organizacyjnych i materialnych. Rozbite i rozproszone na skutek działań wojennych kluby, brak placów i strzelnic, a przede wszystkim sprzętu — postawiły przed nowozorganizowanym Zarządem Głównym Polskiego Związku Łuczników, groźbę zaprzestania dalszej działalności lub też, wbrew wszelkim istniejącym przeszkodom i trudnościom — walkę o dalsze losy polskiego sportu łuczniczego.

Sukcesy, jakie przed wojną odnosili polscy łucznicy na arenie międzynarodowej, nie pozwalały kapitulować. Ośmiokrotne mistrzostwa świata zdobyte przez Kurkowską - Spychajową, wicemistrzostwo świata uzyskane w r. 1936 w Paryżu przez Leona Szymusia zmusiły działaczy Polskiego Związku Łuczników do podjęcia walki i zachowania tradycji polskiego łucznictwa.

Ostoją tej walki stała się wzorowo zorganizowana sekcja łucznicza ZKS „Boruta" w Zgierzu, który to klub posiadał już swoje tory strzelnicze oraz kilkunastu zawodników o dobrej tradycji.

W ślad za Zgierzem, który nie tylko potrafił skupić przedwojennych zawodników, ale przede wszystkim młodzież robotniczą, zainicjowane zorganizowanie nowych zarządów okręgowych: krakowskiego, poznańskiego, śląskiego, białostockiego, lubelskiego i pomorskiego.

Wszystkie okręgi mogą się dzisiaj poszczycić wspaniałymi osiągnięciami, chociaż w dalszym ciągu daje się odczuć brak sprzętu, którego produkcji nie podjęła się dotychczas ani jedna fabryka w kraju. I tak na mistrzostwach Krakowa, które odbyły się w dniach od 9—11 września 1948 r. młoda zawodniczka Maria Kondracka z Warszawy w konkurencji Ł. V. zdobyła 967 punktów a zawodnik zgierskiej „Boruty" — Skrzypkowski Tadeusz w konkurencji Ł. XI osiągnął 2189 punktów, zaś w konkurencji Ł. IX — 991 punktów i w konkurencji Ł. V. — 1198 punktów.

Podkreślić należy, że organizowane zawody łucznicze cieszą się dużą frekwencją zawodników, co pozwala przypuszczać, że sport łuczniczy staje się sportem masowym. 400 zawodników biorących udział w zawodach organizowanych w dniach od 2—3 maja br. w Warszawie oraz udział 70 seniorów w zawodach odbytych w dniach od 8—9 maja br. w Poznaniu są sprawdzianem, że sport łuczniczy wstąpił na właściwe tory.

NAD PRZESZKODĄ...

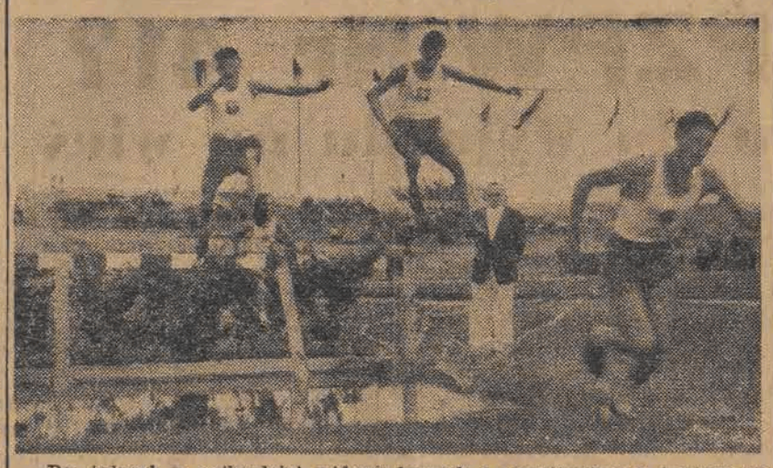

Do jednych z najbardziej widowiskowych i emocjonujących konkurencji lekkoatletycznych należą biegi z przeszkodami. Oto fragment takiego biegu, który rozegrany został w Warszawie w ramach międzypaństwowego spotkania Rumunia — Polska.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego

1. Wyznacza się termin zgłoszeń do drużynowych mistrzostw Okręgu Kl. A na rok 1949-50 do dnia 16. 8. 49 r.

2. W. S. postanowił dopuścić KS DKS Aleksandrów, wicemistrza Kl. B na rok 1948-49 do rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Okręgu Kl. A na rok 1949-50.

3. Losowanie do drużynowych mistrzostw Okręgu Kl. A odbędzie się dnia 16. 8. 1949 r. o godz. 18-ej w lokalu ŁOZB w obecności upoważnionych przedstawicieli zainteresowanych klubów.

4. Przypomina się klubom, iż przed rozpoczęciem sezonu 1949-50 r. wszyscy zawodnicy muszą być zbadani przez Poradnię Sportową w m-cu sierpniu najpóźniej. Brak adnotacji Poradni Sportowej w książeczce zawodniczej ostatniego badania w sierpniu 1949 r. automatycznie dyskwalifikuje zawodnika.

5. W. S. zezwala ŁKS Włókniarz na rozegranie zawodów towarzyskich z Gwardią, Gdańsk, w Łodzi w dniu 4. 9. 1949 r.

Przewodniczący W. S.
(—) M. Tyl

Sekretarz
(—) J. Służewski

Z życia klubów

Treningi pięściarzy „Związkowca-Zrywu"

Treningi sekcji bokserskiej Związkowca-Zrywu odbywają się w poniedziałki, środy i piątki o godz. 18.45 w nowopostawionej hali przy ul. Pogonowskiego 82.

Przed „Tour de Pologne"

Wyścigi pocztowców w Dyrekcji Olsztyńskiej

OLSZTYN (obsł. wł.) — W 12 powiatach na terenie Olsztyńskiej Dyrekcji Poczt i Tel. odbyły się wyścigi kolarskie listonoszów wiejskich, organizowane przez Zw. Zaw. Prac. Pocztowych, RSW „Prasę" i Spółdzielnię Wydawn. „Czytelnik". Zawody wyłoniły 64 reprezentantów, którzy wezmą udział w wyścigu kolarskim na dystansie 20 km.

Wyścig ten odbędzie się w Olsztynie 24 bm., przed zakończeniem III-go etapu „Tour de Pologne".

Co usłyszymy przez radio?

WTOREK 9 SIERPNIA 1949 R.

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 Melodie ludowe. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja PCK dla chorych. 14.15 Utwory skrzypcowe. 14.35 Arie operowe kompozytorów francuskich. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) „Co rolnik powinien wiedzieć o grupach produkcyjnych". 15.05 (Ł) Interludium z płyt. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 „Narodziny polskiego przemysłu". 16.00 „Jak widzimy rzeczywistość w plastyce". 16.15 Muzyka. 16.20 Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (Ł) Kwadrans muzyki rozrywkowej. 16.40 (Ł) „Sylwetki przodowników pracy" — „Wanda Gościmińska". 16.50 (Ł) „Jak rozwija się nasza wieś". 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Z frontu brygad „SP". 18.30 „Z życia Węgier". 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Na muzycznej fali", 19.45 „Opowieść o Chopinie" - (24). 20.00 Fragmenty z opery „Poławiacze pereł" Bizeta. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.25 Muzyka kameralna. 22.45 Ł) Audycja literacka. 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „W rocznicę śmierci Leoncavalla". 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn

Prezes ŁOZ Kol. nie ma ani chwili wolnej

Słodkie nagrody czekają już na zwycięsców i... „rekordzistów" hulajnóg i trzykołowych rowerków

W dniach 14 i 15 bm. sportowa Łódź będzie przeżywała moc emocji. Z nawału imprez sportowych, jakie nas czekają w tych dniach, na pierwszy plan wysuwają się imprezy kolarskie. W ciągu tych dwóch dni będzie się ścigała cała niemal Łódź: od 4-letnich malców, aż do rekordzistów Polski. Każdy, kto posiada jakikolwiek rower, może w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek spróbować swych uzdolnień sportowych i znaleźć dla siebie najbardziej dogodną konkurencję, gdyż wybór będzie miał duży. Tylko przebierać i wybierać!

Aby zorientować wszystkich miłośników kolarstwa w programie tych imprez, przypominamy jeszcze raz o nich. A więc: dla turystów ŁOZKol. przygotowuje „Wyścig dookoła Łodzi" (start o godz. 9 sprzed gmachu Zarządu Miejskiego, Piotrkowska 104) dystans około 25 km. Trasa biec będzie przez Plac Wolności, Piotrkowską z powrotem, do Rudy Pabianickiej, Rzgów, Chojny, Rzgowską i Piotrkowską, meta przed gmachem Zarządu Miejskiego.

O godz. 17-ej na torze helenowskim spotkają się w walce o puchar PZKol. najlepsi nasi sprinterzy polscy, a w poniedziałek czeka nas największa atrakcja — wyścigi dla milusińskich na... hulajnogach i rowerkach trzykołowych, które się odbędą w Alei Kościuszki (między ul. Andrzeja i Zamenhofa) o godzinie 11-ej.

Oto co o tej imprezie mówi nam prezes ŁOZKol., ob. Wróblewski, który jest tak zabiegany zbieraniem nagród dla najmłodszych zwycięzców, że zapomniał o jedzeniu i spaniu.

— Słodkie nagrody już mam — mówi z widoczną satysfakcją i chusteczką wyciera pot z czoła. — A trzeba było tych łakoci nagromadzić dużo, gdyż cukier jest zasadniczym składnikiem odżywczym wszystkich „asów" koła...

Wyścigi dla naszych „milusińskich" odbędą się na dystansach od 150 do 200 metrów w trzech kategoriach, w zależności od wieku i według przepisów PZKol., a więc i z mierzeniem czasów.

Zwycięzcy, jak i sam przebieg tych zawodów, będzie prawdopodobnie uwieczniony nawet na filmie, spodziewamy się więc, że frekwencja na tych zawodach będzie niewiele mniejsza, niż była na meczu wyścigu Praga — Warszawa.

Gimnastycy przed meczem Bułgaria-Polska

W AWF w Warszawie otwarty został obóz kondycyjny dla zawodniczek i zawodników polskich, przed międzypaństwowym spotkaniem gimnastycznym Bułgaria — Polska (4 września w Sofii).

Otwarcie obozu dokonali członkowie zarządu PZG ob. ob. Dołowy i Zieliński.

Trenerem gimnastyków polskich będzie Czechosłowak Lefler, b. mistrz świata, który za kilka dni przybędzie z Pragi.

W lekkoatletyce kobiet

Włochy - Czechosłowacja 52:42

PRAGA (obsł. wł.) — W Gottvaldowie rozegrano w niedzielę międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny kobiet Włochy — Czechosłowacja, zakończony zwycięstwem Włoszek 52:42. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyły:

100 m: Sicnerova — 12,2; kula: Piccini (Wł.) — 13,14 m; skok wzwyż: Modrasova (CSR) — 150 cm; rzut oszczepem: Zatopkova — 41,78; 200 m: Tagliatri (Wł.) — 25,8; 80 m przez płotki: Sicnerova (CSR) — 12,3; skok w dal: Perucci (Wł.) — 566 cm (rekord Włoch); rzut dyskiem: Gordiale (Wł.) — 42,86 m, 2) Jungrova (CSR) — 40,24 m (nowy rekord CSR); sztafeta 4 razy 100 m: 1) Włochy — 49 sek.

Treningi „Budowlanych"

KS „Budowlani" zawiadamia wszystkich swoich członków i sympatyków, że sekretariat klubu jest czynny w każdy poniedziałek, wtorek i piątek od godz. 17 do 19 w lokalu własnym przy ul. Nawrot 23, lewa oficyna.

KS „Budowlani", Sekcja Gier Sportowych zawiadamia, że zebranie sekcji odbędzie się w dniu 10 sierpnia br. o godz. 19. Sympatycy oraz chętni uprawiania gier sportowych mile widziani.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 256-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 218-14
Zastępca red. nacz. 218-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-20
Dział partyjny 224-25 wewn. 16
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 218-43
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 224-31 wewn. 8 i 21
Dział ekonomiczny: 223-30
Dział rolny: wewn. 8 — 224-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-31
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 79, tel. 222-22
Administracja: 209-42
Dział ogłoszeń: 224-20
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-30

W. Ażajew 223

Daleko od Moskwy

— Niesłuszne postanowienie! Zaskarżymy je przed Batmanowym!

Ktoś gwizdnął. Umara obejrzał się na swoich ludzi i rozłożył ręce, jakby szukając poparcia. Karpow zaś, jak gdyby spór ten nie dotyczył go, uśmiechnął się rozglądając się dookoła wesołymi oczami.

— Spójrzcie auto! — krzyknął nagle.

Od brzegu, z przedwieczornej mgły, wyłoniło się na drodze jedno auto, po tym drugie i trzecie. Ręce podniosły się do góry — i ponad cieśniną rozległy się niemilknące oklaski. Stały się głośniejsze, gdy z drugiego auta wysiadł Batmanow Szedł i również oklaskiwał Umarę, Karpowa i wszystkich, którzy zbudowali drogę.

— Towarzysze! — rzekł wyczekawszy na chwilę ciszy. — Winszuję wam! Od jutra zaczynamy wozić na wyspę rury i sprzęt. Teraz zaś Smorczkow i Machow zrobią rejs aż do końca i odwiozą prowiant na wyspę. Wszyscy inni niech rozładowują drzewo — jest to sprawa bardzo pilna. Następnie odpoczynek! Zgoda? spytał Umary.

— Nie zgadzam się. Ja i moi ludzie jesteśmy obrażeni!

— On nas skrzywdził! — spawacz wskazał Libermana.

— Obrażeni? Przez kogo?

— Przyznaliście pierwszeństwo Karpowowi? — domyślił się Batmanow.

— Niesłusznie — zaszumieli dookoła.

— Nie denerwujcie się towarzysze, chwileczkę! — Batmanow zamyślił się. — Rozumiem Libermana. Wychodził z założenia, że Karpow miał większe trudności. Ale sądzę, że nie obrazi się na nas, jeśli skontrolujemy jego decyzję. Moim zdaniem żadnej z kolumn nie możemy nazwać drugą. — Obydwie można uważać za pierwsze! Dzielą jakgdyby pomiędzy siebie pierwsze i drugie miejsce. Racja, czy nie?

— Naturalnie racja! — zgodził się Karpow.

— Czy racja, arbitrze? — Batmanow odwrócił się do naczelnika aprowizacji.

— Sąd Salomona — zgodził się Liberman. — Mój rendelek nie mógł tego ugotować. Ale Umara nie był jeszcze zadowolony, wciąż spoglądał nieufnie i niespokojnie.

— Czemu się gniewasz? Jesteś niezadowolony? — spytał Batmanow. — Wszak obaj jesteście na pierwszym miejscu, obaj dobrzeście pracowali.

Umara wreszcie uśmiechnął się:

— Och, chytry jesteś naczelniku! Dobrze! Dawaj premię! — Spytał rzeczowo: Co nam dasz?

— Po dwie skrzynie machorki na kolumnę, dodatkowe danie i dobrą stopkę! — z miejsca odpowiedział Batmanow i spojrzał na Libermana. — Czy nie przehołowałem? — Ten jednak kiwnął głową na znak zgody.

Noc szybko zapadała. Rozładunek odbywał się w ciemności.

— Szybciej towarzysze, szybciej! — zachęcał Batmanow.

Spoglądał wciąż na wyspę pełen obawy o Smorczkowa i Machowa, aż wreszcie dał się słyszeć warkot nadjeżdżających aut.

Karpow zbliżył się do Batmanowa.

— Nie chciałem cię denerwować, ale muszę — powiedział niepewnie. — Wszystko składnie dzisiaj nam się udało, ale pogoda mi się nie podoba, żeby tylko w nocy nie zaczęła się burza. Czuję coś w moich rybackich kościach. Widzisz niebo zachmurzone, wicher się podnosi.

Batmanow rozejrzał się. Od czasu do czasu nad cieśniną podnosił się wiatr. Coś niedobrego wróżył jego świst, ale dookoła było tylu godnych zaufania ludzi, droga pod nogami wydawała się tak dobra, że niepokój Karpowa wydawał się przesadny.

— Zdaje ci się Iwanie Łukiczu — rzekł Batmanow.

— Nie zaszkodzi trochę ostrożności nie poddawał się Karpow. — Niech w nocy nikt nie pozostaje na lodzie poza tym należy wszystko zabrać. Nawet drzewo przewiózłbym na brzeg

D 04761

d. c. n.